



POWIAT PRZYJAZNY
ŚRODOWISKU



Będzino



Biesiekierz



Bobolice



Koszalin



Manowo



Mielno



Polanów



Sianów



Świeszyno



Gazeta Ziemska

MIESIĘCZNIK SAMORZĄDOWY POWIATU KOSZALIŃSKIEGO

Czytaj nas w Internecie - www.powiat.koszalin.pl Nr 7 (90), sierpień 2008 ISSN 1643-0786

DOŻYŃKI POWIATOWE I GMINNE



Manowo 2008



Serdecznie zapraszamy na

X Jubileuszowe Dożynki Powiatowe i Gminne

13 września, godz. 12:00

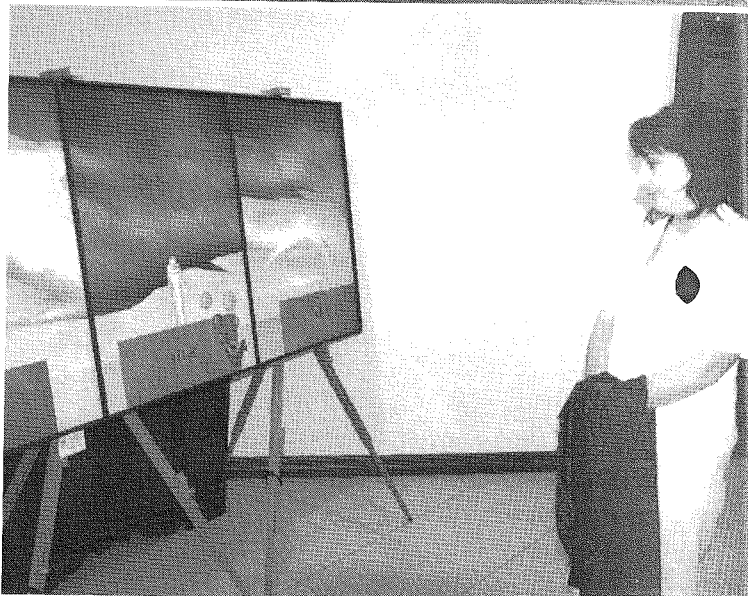
- 12:00 – 12:30 Przemarsz korowodu dożynkowego
- 12:30 – 13:30 Msza Święta
- 13:30 – 15:00 Powitanie gości, ceremoniał dożynkowy
- 15:00 – 18:00 Przegląd kulturalny gmin
- 18:00 – 18:30 Rozstrzygnięcie konkursów
- 18:30 – 19:30 Gwiazda wieczoru – zespół „VOX”
- 20:00 Zabawa ludowa

Imprezy towarzyszące:

- *wystawa sprzętu rolniczego,
- *ogłoszenie wyników konkursów dożynkowych,
- *plac zabaw dla dzieci, prezentacje firm, specjały regionalnej kuchni.

Organizatorzy:

Starostwo Powiatowe w Koszalinie, Urząd Gminy w Manowie, Urząd Miejski w Koszalinie,
Urzędy Miast i Gmin Powiatu Koszalińskiego, Urzędy Gmin Powiatu Koszalińskiego,
Terenowy Zespół Doradców Koszalin ODR w Barzkowicach.



Osieki malarzkie



W Osiekach dobiegł końca tegoroczny plener malarski. Uczestniczyło w nim siedemnastu artystów, w tym czterech obcokrajowców z Niemiec, Rosji i Ukrainy. Gościem specjalnym był **Józef Wilkoń**, historyk sztuki, rysownik, ilustrator, malarz, a także twórca gobelinów i

pocztówek. Autor ilustracji do ponad 100 książek wydanych w Polsce.

Efektom pleneru jest tradycyjnie kilkadziesiąt prac malarskich wykonanych w różnych technikach i stylach, a także różnorodnych tematycznie. Można je oglądać w Galerii Ratusz w Urzędzie Miasta w Koszalinie. Równolegle trwa wystawa w koszalińskiej Galerii CK 105, będąca podsumowaniem 10-letniego dorobku plenerów osieckich. Obie niebawem pojadą do Szczecina, gdzie zostaną zaprezentowane we wnę-

trzach Zamku Książąt Pomorskich.

Uroczyste podsumowanie tegorocznego pleneru odbyło się 11 lipca w gościnnych wnętrzach Dworku w Osiekach, który niezmiennie jest miejscem spotkań artystów. Obok twórców wzięli w nim udział sprzymierzeńcy tego przedsięwzięcia, m.in. samorządowcy, a wśród nich: **Przemysław Krzyżanowski** - zastępca prezydenta Koszalina, **Ryszard Wątroba** - burmistrz Sianowa i **Agnieszka Maślińska** - sekretarz Zarostwa Powiatowego w Koszalinie.

"Działaj Lokalnie"

W Starostwie Powiatowym w Koszalinie odbyło się spotkanie nagrodzonych organizacji w Lokalnym Konkursie Grantowym na terenie Pomorza Środkowego w ramach programu "Działaj Lokalnie". W spotkaniu uczestniczył **Andrzej Leśniewicz**, wicestarosta koszaliński. Prowadzili je założyciele Fundacji Nauka dla Środowiska:

Piotr Jaśkiewicz i Arkadiusz Borysiewicz. Koordynatorzy lokalnych projektów zaprezentowali różnorodne działania społeczne, kulturowe, turystyczne, które będą realizowane na terenie 8 gmin naszego regionu i w mieście Koszalinie.

W tym roku do Lokalnego Konkursu Grantowego wpłynęły 24 projekty. Niezależna Komisja Grantowa składająca się z pięciu osób rekomendowała do dofinansowania 14 z nich na łączną kwotę 60 000 złotych. Sumaryczna wartość realizowanych projektów wyniesie 147 599,04 zł. Są to pro-

jekty złożone przez organizacje pozarządowe, lokalne instytucje, oraz grupy nieformalne, których wspólnym mianownikiem jest współpraca mieszkańców na rzecz dobra wspólnego i podejmowanie wysiłku, aby w ich społecznościach żyło się lepiej.

Działaj Lokalnie - to program grantowy Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności realizowany przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce. Służy on aktywizacji mieszkańców wokół rozwiązywania lokalnych problemów i zaspokajania ich potrzeb. Program ogólnopolski istnieje od 2000 roku. Dotychczas w ramach jego siedmioletniej aktywności sfinansowano już 1544 projektów na łączną kwotę 9 200 000 złotych. (b)

W numerze:

- 4 - (-), *Jubileusze pracy*
- (-), *Rzecznik konsumentów radzi*
- (-), *Platforma w Swieszynie*
- 5 - *Tadeusz Życzyński, Dziecko nie ryba, ma prawo głosu (wywiad)*
- 6 - (-), *Kłopotliwy problem (odpady)*
- 7 - *Teresa Bochenek, Kamienne Kręgi i Wielin*
- 8 - *Lech Fabiańczyk, Myśli Marszałka (IV)*
- 9 - *Anna Najgebaur, Mielno przyszłości - perspektywa luksusu*
- 10 - (-), *Konkurs na hasło promocyjne powiatu koszalińskiego*

11-20 - Kroniki gmin

- 21 - *Jerzy Żelazny, Koniec lata*
- (-), *Weterani w formie*
- 22 - *Lech Fabiańczyk, Morskie tradycje Koszalina (II)*
- 23 - *Czesław Kuriata, Młodzian z poświęty księżycowej*
- 24 - *Józef Napoleon Leitgeber, Tak zaczęliśmy (wspomnienia pionierów)*
- 25 - *Hilary Kubsch, Bieg po zdrowie*
- 26 - (-), *Aura astrologii*
- 27 - (-), *Karta wydarzeń na 2009 rok*



Gazeta Ziemska

Miesięcznik Samorządowy Powiatu Koszalińskiego

Wydawca: Starostwo Powiatowe, Koszalin, ul. Raclawicka 13

Redagują: Kolegium Redakcyjne - przew. **Dariusz Kalinowski**; red. prow. **Jerzy Banasiak**, **Danuta Iskrzycka**, **Hilary Kubsch**, **Wiesław Miller**, **Piotr Pawłowski**, **Zbigniew Janiszewski**

Druk: Wydawnictwo "Feniks", Koszalin, Jana z Kolna, tel. 3 427 922

Jubileusze pracy

Dwie pracownice Starostwa Powiatowego w Koszalinie obchodziły jubileusze pracy zawodowej. **Beata Wajs**, inspektor w Wydziale Komunikacji i Dróg świętowała czterdziestolecie, zaś **Elżbieta Janta-Lipińska**, geodeta w Wydziale Geodezji obchodziła dwudziestolecie. Z jubilatkami spotkali się przedstawiciele kierownictwa urzędu: wicestarosta **Andrzej Leśniewicz**, skarbnik **Halina Sajewska-Tkaczyk** oraz **Halina Popowicz** z Referatu Organizacyjno-Społecznego.



Platforma w Świeszynie

W Świeszynie utworzone zostało gminne koło Platformy Obywatelskiej.

Taką decyzję podjęli uczestnicy założycielskiego zebrania, które odbyło się tu 25 czerwca br. W trakcie pierwszego spotkania określono zamierzenia na najbliższą przyszłość oraz wybrano zarząd koła. Obowiązki przewodniczącego powierzono **Henrykowi Kuriacie**, członkowi Zarządu powiatu koszalińskiego, a zarazem radnemu powiatowemu. Funkcję wiceprzewodniczącego objął **Piotr Czarnecki**, zaś **Mirosław Husak** został sekretarzem.

Rzecznik konsumentów radzi



Gwarancja podstawą złożenia reklamacji

Gwarancją jest dokument, w którym zapisane są obowiązki i uprawnienia kupującego w przypadku, gdy właściwość sprzedanego towaru nie odpowiada właściwości wskazanej w tym dokumencie. Powinien on być sformułowany w języku polskim, w sposób zrozumiały i niewprowadzający w błąd, z wyraźnym wskazaniem nazwy i adresu gwaranta oraz czasu ochrony gwarancyjnej.

Jeśli nie określono warunków gwarancji, czyli zakresu odpowiedzialności i zobowiązań gwaranta, uznaje się, iż gwarancja nie została udzielona. Udzielenie gwarancji nie jest obowiązkowe. Gwarancja może być wystawiona przez producenta, sprzedawcę albo inny podmiot - przy czym udzielenie gwarancji nie pozbawia konsumenta uprawnień przysługujących z tytułu niezgodności towaru z umową w myśl Ustawy z dnia 27.07.2002 o szczegól-

nych warunkach sprzedaży konsumentkiej oraz o zmianie Kodeksu cywilnego. W konsekwencji oznacza to, iż w momencie składania reklamacji to konsument decyduje, czy zgłasza ją z tytułu gwarancji czy z Ustawy.

Chcąc skorzystać z uprawnień gwarancyjnych, reklamację należy zgłosić do gwaranta. Jeżeli natomiast kupujący powoła się na Ustawę, adresatem reklamacji jest sprzedawca.

Wybierając uprawnienie konsument wybiera tym samym odpowiedzialnego za rozpatrzenie gwarancji - gwaranta lub sprzedawcę.

W przypadku gdy konsument zdecyduje się na złożenie reklamacji np. z gwarancji - to korzysta z niej w stosunku do tej jednej, konkretnej usterki.

Gwarant odpowiada wobec konsumenta na ściśle określonych warunkach, które zapisane są w treści gwarancji. Ponieważ jest wielu gwarantów, tyleż samo może być warunków gwarancji.

Chcąc złożyć reklamację z gwarancji konsument powinien zwrócić uwagę na kilka ważnych kwestii:

- Jaki jest okres gwarancji?

Okres gwarantowania jest dobrowolny. Z reguły mieści się w przedziale od jednego miesiąca do dwóch lat, a w przypadku szczególnych rodzajów towarów (np. określonych marek i modeli samochodów) może być wydłużony, stanowiąc tym samym pewnego rodzaju chwyt reklamowy.

Należy przy tym pamiętać, że w ciągu dwóch lat od wydania towaru można reklamować towar niezgodny z umową u sprzedawcy.

- Za co gwarant odpowiada?

Odpowiedzialność gwaranta obej-

muje tylko takie usterki, których przyczyny są podane w dokumencie gwarancyjnym. Dodatkowo określane są również wyłączenia, czyli usterki i przyczyny, za które gwarant nie chce odpowiadać. Zdarzają się również w praktyce tak sformułowane warunki gwarancji, że konsumentowi po ich przeczytaniu trudno jest wywnioskować, za co tak właściwie gwarant odpowiada.

- Jaki jest termin rozpatrzenia gwarancji?

Nie ma jednolitego, ustalonego przez przepisy terminu rozpatrzenia ani terminu załatwienia reklamacji składanej z gwarancji. Terminy te powinny być określone w dokumencie gwarancyjnym, jeśli nie są, to zgodnie z ar.455 k.c. gwarant powinien rozpatrzyć/załatwić reklamację "niezwłocznie".

- Czy jest przewidziana i na jakich zasadach możliwość wymiany towaru na nowy?

Może się zdarzyć, że gwarant nie przewidział możliwości wymiany towaru na nowy, czy odstąpienia od umowy, nawet w przypadku powtarzających się usterek. W takim przypadku, aby zapobiec ewentualnemu narażeniu się na konieczność użytkowania tzw. "bubla", lepiej jest, nie korzystając z gwarancji, od razu złożyć reklamację u sprzedawcy z tytułu niezgodności towaru z umową.

- Gdzie należy złożyć reklamację?

O miejscu składania reklamacji decyduje gwarant - jest to serwis, sprzedawca albo producent. Może się zdarzyć, że w związku z nieistnieniem takiego punktu w miejscu zamieszkania konsumenta, konsument będzie zmuszony przesłać reklamowany towar do punktu znacznie oddalonego od jego domu.

Arkadiusz Janz

Dziecko nie ryba - ma prawo głosu

Rozmowa z Henrykiem Jeszke, Zachodniopomorskim Rzecznikiem Praw Dziecka przy Zarządzie Okręgu Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Koszalinie.

- Czym zajmuje się rzecznik praw dziecka?

- Najogólniej mówiąc, rzecznik działa na rzecz ochrony dziecka przed przemocą, okrucieństwem, wyzyskiem, demoralizacją, zaniedbaniem oraz innym złym traktowaniem.

- Jak pan realizuje te zadania?

- W każdy piątek w siedzibie Zarządu Oddziału TPD w Koszalinie pełnię dyżury, w trakcie których przyjmuję interesantów, odbieram telefony, interweniuje listownie i udzielam porad.

- Ile osób zgłasza się do pana w ciągu roku, ile spraw pan podejmuje?

- Średnio jest to od 150 do 200 interwencji rocznie.

- Czego dotyczą?

- Zakres interwencji jest bardzo szeroki. Od ustalenia kontaktów z dziećmi po rozwód rodziców poprzez sprawy o alimenty, zaprzeczenie ojcostwa, ograniczenie bądź pozbawienie władzy rodzicielskiej, po interwencji związane z zaniechaniem dzieci oraz fizycznym i psychicznym znęcaniem się nad nimi, a także przemocą i agresją rówieśniczą w szkołach. Do rzecznika wpływają także sprawy dotyczące naruszania praw uczniów w szkole oraz praw dzieci niepełnosprawnych.

- Jakie działania podejmuje pan w takich sprawach?

- Najczęściej występuję pisemnie do sądów rejonowych - wydziałów rodzinnych i nieletnich, prokuratur rejonowych, władz samorządowych, oświatowych i dyrektorów poszczególnych szkół. Dużo czasu poświęcam na udzielanie porad, ułatwianie dotarcia do instytucji, stowarzyszeń, organizacji i fundacji działających na rzecz dzieci. Jednocześnie - na prośbę moich interesantów - wydaję pisemne opinie, co do ochrony poszczególnych praw i wolności dziecka w polskim systemie prawnym.



- Działa pan zatem trochę na zasadzie pogotowia ratunkowego, podejmując interwencje po przyjęciu zgłoszenia?

- To niecała prawda. Poza sprawami o charakterze interwencyjnym prowadzę jeszcze działalność profilaktyczno-edukacyjną. Spotykam się z dziećmi i młodzieżą w szkołach wszystkich szczebli na terenie byłego województwa koszalińskiego oraz w powiatach wałeckim i sławieńskim. Szkolę też nauczycieli, uczestnicząc w posiedzeniach rad pedagogicznych. Staram się również w możliwie najszerszym zakresie przekazywać społeczeństwu wiedzę na temat praw dziecka oraz różnych zagadnień dotyczących zagrożeń czyhających na najmłodszych zarówno w domu, jak i środowisku rówieśniczym. Między innymi dlatego chętnie korzystam z pośrednictwa mediów - prasy, radia i telewizji. Temu służy także ta rozmowa.

- Jak zostaje się rzecznikiem praw dziecka? I skąd w ogóle wziął się pomysł stworzenia takiej instytucji?

- Idea takiej instytucji zrodziła się na początku lat dziewięćdziesiątych w Skandynawii. Do Polski dotarła kilka lat później. Ja swoją działalność rozpocząłem 5 czerwca 2000 roku na mocy uchwały Prezydium Zarządu Województwa Zachodniopomorskiego TPD w Szczecinie. Ludzie wrażliwi na dobro dzieci w naszym regionie uznali, że powinny one mieć zapewnioną specjalistyczną ochronę prawną. Zostałem wytypowany do pełnienia tej odpowiedzialnej funkcji jako wieloletni działacz TPD, nauczyciel i pedagog z wykształceniem i wieloletnim doświadczeniem.

- Mówi się potocznie, że dzieci i ryby głosu nie mają. Czy w Polsce istnieją przepisy chroniące prawa najmłodszych?

- W latach 90. wprowadzono wiele przepisów zabezpieczających interes prawny dziecka. Przyjęto nowe regula-

cje stanowiące rozwinięcie przepisów "Konwencji o prawach dziecka", a także ratyfikowano kilka umów międzynarodowych regulujących szczegółowe kwestie z zakresu prawnej ochrony dzieci. Na przykład, nowelizacją Kodeksu Rodzinnego oraz ustawy o aktach stanu cywilnego w 1995 roku znacznie poszerzono uprawnienia dziecka przysposobionego. Zgodnie z tymi przepisami dziecko, które ukończyło 13 lat, jeśli jest w stanie właściwie ocenić sytuację, powinno być wysłuchane przez sąd opiekuńczy. Może także wypowiedzieć się w sprawie zmiany nazwiska i imienia, a po uzyskaniu pełnoletniości mieć wgląd do pierwszego aktu urodzenia. Warto wspomnieć też o ustawie o systemie oświaty, w której wprowadzono zapisy zobowiązujące pracowników oświaty do szanowania godności podopiecznych. Jest wiele innych przepisów dających dzieciom prawo decydowania o ważnych sprawach ich dotyczących, na przykład zgody na bycie dawcą, poddania się zabiegowi operacyjnemu czy leczeniu psychiatrycznemu.

- Czy rzecznik praw dziecka to funkcja społeczna, czy z jej wypełnieniem wiąże się jakieś apanaże?

- To funkcja w pełni społeczna. Działam w strukturze Rodzinnego Ośrodka Mediacyjno - Terapeutycznego TPD w Koszalinie, nie będąc na etacie. Ponieważ mieszkam w Szczecinku i na dyżury muszę dojeżdżać do Koszalina, bywało, że ryczałt na koszty podróży otrzymywałem w swoim powiecie. Teraz mam możliwość funkcjonowania w ramach programu realizowanego przez Zarząd Główny TPD przy współudziale jednostek terenowych TPD, współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach "Programu Środki Przejściowe 2005 PL2005/017-488.01.01.01".

- Czy mógłby pan powiedzieć kilka słów o sobie?

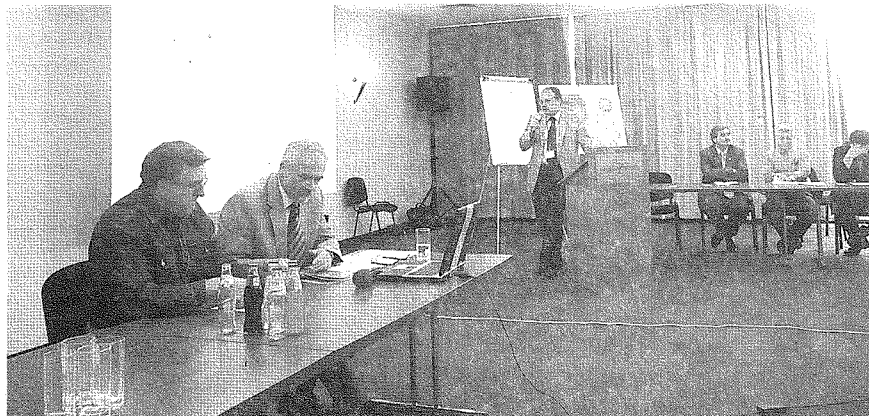
- Z wykształcenia jestem historykiem, absolwentem Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. Ukończyłem też studia podyplomowe z zakresu oligofrenopedagogiki oraz Helsińską Szkołę Praw Człowieka w Warszawie. Od kilkunastu lat pracuję w Wielofunkcyjnej Placówce Pomocy Rodzinie w Szczecinku jako wychowawca. Wcześniej byłem pracownikiem Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Świątkach. Prywatnie jestem człowiekiem bardzo rodzinnym, mam czworo dzieci.

- Dziękujemy za rozmowę.

Tadeusz Życzyński

Krajowa Izba Gospodarki Odpadami w Darłównu

Kłopotliwy problem



W Darłównu członkowie Krajowej Izby Gospodarki Odpadami oraz niezrzeszeni uczestnicy konferencji dyskutowali nad najważniejszymi problemami gospodarki odpadami. Konferencja odbywała się w czerwcu br. pod honorowym patronatem wiceministra środowiska Stanisława Gawłowskiego, prezydenta Koszalina **Mirosława Mikietyńskiego** oraz burmistrza Darłowa **Arkadiusza Klimowicza** w Hotelu Lidia w Darłównu Zachodnim. Konferencja pozwoliła na wyciągnięcie wniosków i wymianę doświadczeń w zakresie problemów, z którymi borykają się firmy komunalne działające w gospodarce odpadami. Konferencji, którą zorganizowała KIGO, towarzyszyło Walne Zgromadzenie Sprawozdawcze. Uczestnicy spotkania zwiedzili również nowoczesny Zakład Odzysku Odpadów Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Koszalinie.

Konferencję otworzył prezes Izby **Tomasz Uciński**, który podkreślił w swoim wystąpieniu, że organizując tak ważne spotkanie, Izba zwraca uwagę na potrzebę współpracy z samorządami terytorialnymi, z którymi chce wspólnie wprowadzić model gospodarki odpadami oparty na większej roli gmin i związków międzygminnych w gospodarce odpadami na wzór innych krajów Unii Europejskiej. - *Zależy nam na dużej roli samorządów terytorialnych w systemie gospodarki odpadami, którego do tej pory nie ma. Jako Krajowa Izba Gospodarki Odpadami popieramy zmiany, aby to gmina była właścicielem odpadów wytwarzanych na swoim terenie, decydowała o ich zagospodarowaniu i przetwarzaniu. Obowiązujące dziś przepisy nie dają samorządowi dostatecznych narzędzi do aktywnego działania w sferze gospodarki odpadami. To powoduje, że zdecydowana większość z nich trafia w Polsce jedynie na najtańsze składowiska na których jest deponowana, a nie do za-*

kładów odzysku i przetwarzania odpadów, które zmniejszyłyby ich ilość. Kolejne podnoszenie opłat marszałkowskich nie zmniejszy ilości odpadów i nie spowoduje, że Polska osiągnie odpowiednie poziomy odzysku odpadów. Po raz kolejny okazuje się, że wolny rynek nie rozwiązał problemów w gospodarce odpadami. Rok 2007 był kolejnym rokiem naszych starań o zmianę tej niekorzystnej sytuacji. Celem Izby jest wprowadzenie rozwiązań systemowych w tej dziedzinie. Nie jest to proste, bo sprawą zajmuje się kilka ministerstw - mówił prezes KIGO.

Z pilną potrzebą zmian zgodzili się nie tylko członkowie Izby, ale również uczestniczący w konferencji samorządowcy - honorowi goście konferencji: zastępca prezydenta Słupska **Andrzej Kaczmarczyk**, gospodarz Darłowa - burmistrz **Arkadiusz Klimowicz**, przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska Związku Miast Polskich i jednocześnie burmistrz Kępicy **Marek Piotr Mazur**.

Wiele ciekawych i krytycznych uwag do dyskusji wniósł **Henryk Kultys**, wiceprezes KIGO mówiąc o proponowanym przez Izbę modelu gospodarki odpadami jako o systemie przyjaznym dla środowiska - ale co szczególnie ważne - również kieszeni mieszkańców. - *Firmy komunalne poprzez nadzór samorządów nie będą nadmiernie drażnić kieszeni mieszkańców, którzy wybierają radnych w wyborach. To dodatkowy mechanizm przemawiający za proponowanym przez Izbę rozwiązaniem* - mówił H. Kultys.

Uczestnicy konferencji poruszali temat braku narzędzi i możliwości ze strony gmin, aby mogły one kierować strumień odpadów na składowiska miejskie, co z jednej strony pozwoliłoby zmniejszyć poniesione nakłady na inwestycje miejskie, z drugiej zapewniłoby pełną

kontrolę nad jakością i standardem usług. - *Nie ulega wątpliwości, że dalsze utrzymywanie takiego stanu jak obecnie to patologia. Potrzebna jest kontrola ze strony samorządów, co dzieje się z odpadami.*

Bardzo ciekawe wystąpienie poparte wieloma analizami zaprezentował **Marek Kundegórski**, ekspert zajmujący się gospodarką odpadami. Obszerne mówił o ograniczeniach składowania odpadów komunalnych ulegających biodegradacji, roli składowisk w nowoczesnej gospodarce odpadami.

Podkreślał z niepokojem, że choć Polska jest krajem bardzo szybko się rozwijającym, wg statystyk spada ilość odpadów, podczas gdy tendencje we wszystkich krajach europejskich są odwrotne! Znaczna część odpadów nie jest po prostu ewidencjonowana i w tajemniczy sposób "ginie". Równie ciekawie zaprezentował się nowy prezes Zachodniopomorskiego Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Szczecinie **Jacek Chrzanowski** prezentując zasady i kierunki finansowania inwestycji i przedsięwzięć w gospodarce odpadami na terenie województwa zachodniopomorskiego. - *Dotychczas gospodarka odpadami była jedynie wycinkiem działalności naszego Funduszu. Teraz chcemy to zmienić. Już teraz zmieniliśmy zasadę, że przedsięwzięcia i projekty ubiegające się o dofinansowanie mogą otrzymać pomoc do 75 procent wartości projektu. Wcześniej było to możliwe jedynie do 50 procent.*

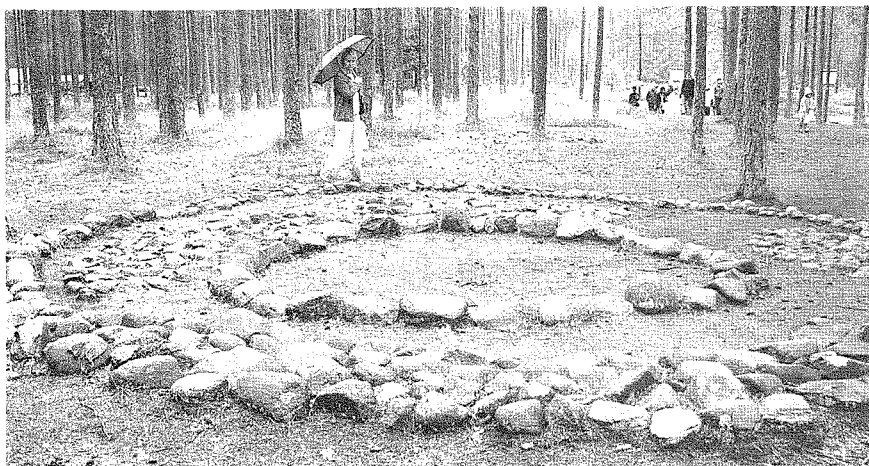
Bardzo dokładnie nowe projekty ustaw odpadowych - ustawy o odpadach i utrzymaniu czystości i porządku w gminach pochodzące z początku czerwca br. omówił radca prawny KIGO mecenas **Piotr Hossa**.

Członkowie Izby odbyli podczas konferencji Walne Zgromadzenie Sprawozdawcze, podczas którego m.in. przyjęto sprawozdanie Zarządu Głównego z działalności w 2007 roku, zatwierdzono roczny plan pracy Zarządu Izby, przyjęto szereg uchwał organizacyjnych, które będą miały pozytywny wpływ na pracę Izby w bieżącym i przyszłym roku.

Konferencję zakończyło zwiedzenie Zakładu Odzysku Odpadów PGK w Sianowie, wybudowanego za kilkadziesiąt milionów złotych, w którym m.in. produkowany jest pełnowartościowy ekokompost z osadów ściekowych. W Zakładzie prowadzona jest już od wielu lat selektywna zbiórka odpadów, edukacja ekologiczna, odbywa się odzysk biogazu a sam zakład dobrze służy przetwarzaniu i zmniejszaniu ilości odpadów a więc ochronie środowiska naturalnego mieszkańców Koszalina oraz regionu. (rg)

Ziemia koszalińska od podszewki

Kamienne Kręgi



Kamienne Kręgi są zabytkiem rangi europejskiej. Pochodzą z około 1500 roku przed naszą erą. Nieprzypadkowo zostały zaadaptowane przez plemiona Gotów i Gepidów wędrujących ze Skandynawii ku Morzu Czarnemu (jeszcze w XVIII w. na Krymie istniały gockie wsie). W latach 70 - 200 naszej ery zatrzymali się na naszych terenach u wybrzeży Radwi. Świadczą o tym wykopaliska prezentowane przez koszalińskie muzeum. Kurhany i inne miejsca pochówków na terenie kręgów mówią nam o sposobie grzebania zmarłych. Istnieje też teoria o składaniu ofiar z ludzi, jeden ze szkieletów został pochowany bez głowy.

Wiece starszyny wspólnot rodowo - plemiennych w obecności cmentarzyska nabierały powagi i znaczenia, miały tu też miejsce obrządku kultowe. W starożytności intuicyjnie wyczuwano miejsca mocy, dziś możemy je potwierdzić badaniami i obliczyć moc promieniowania geomantycznego - jest to największe na Pomorzu miejsce pozytywnej energii. Promieniowanie kręgów ma różną moc i według astronomów odwzorowuje gwiazdozbiór Oriona.

Rezerwat "Kamienne Kręgi" został utworzony w 1979 roku. Na tablicach informacyjnych można zobaczyć rozmieszczenie wszystkich obiektów archeologicznych, historię powstania kręgów, a także efekty prac archeologów.

Pomiędzy historią a naturą

Wielin to mała miejscowość położona obok rezerwatu Wielen, nad jeziorem Trzcisko (lub Wielen), przy drodze do Kepic. Jednakże jeśli nie mamy

własnego środka lokomocji, trzeba tam dojść pieszo z Polanowa. Pierwsza wzmianka o osadzie pochodzi z 1628 roku. W tym czasie była ona lennem rodu Natzmer, a pieczę nad nim sprawował członek tejże rodziny Claus v. Natzmer.

W 1698 roku wybudowano szachulcowy, kryty gontem kościółek p.w. Chrystusa Króla. Wnętrze kościoła to bogato rzeźbiony ołtarz, połączone z nim łóżko patronackie i ambona. Bogate rzeźbienia w drewnie, fantazyjne zdobienia, postacie, głowy i motywy roślinne wystawiają najlepsze świadectwo kunsztowi dawnych rzemieślników. Ołtarz przedstawia ukrzyżowanie Chrystusa w otoczeniu dwu łotrów, pod tabernakulum drobniawo wyrzeźbiona jest scena ostatniej wieczerzy.

Za ołtarzem znajduje się tablica z 22 nazwiskami ozdobiona motywem winorośli. Na zewnątrz nad drzwiami umieszczono kartusz herbowy i datę budowy świątyni. Przy wschodnim wyjściu z kościoła zawieszono tablicę ku



czci mieszkańców poległych w I wojnie światowej: Inna tablica przypomina o dwu rodzinach ze wsi: Śliwowskich i Zinka, które zapobiegły zniszczeniu kościoła po II wojnie.

O dawnych czasach wiadomo, że w roku 1780 mieszkało tam siedmiu gospodarzy, kuśnierzy i ksiądz. Znajdował się tam folwark, młyn i kuźnia. W 1857 roku majątek został sprzedany rodzinie Tessler, a pod koniec XIX wieku nabyli go Clave Bouhaben. W parku otaczającym pałac są pochowani małżonkowie o tym nazwisku.

W 1935 roku dobra kupił Hugo Lippoldes. Po II wojnie Rosjanie wywieźli mieszkańców Wielina wraz z właścicielem dworu na Syberię. Tylko dwie kobiety powróciły ze zsyłki. Hugo Lippoldes zmarł 25 kwietnia 1945 roku. Drugim zabytkiem Wielina jest wspomniany już dwór - późnobarokowy pałac. Na frontonie pod herbami są daty 1894, a także 1920-1921 wraz z inicjałami. Jest on teraz remontowany i przywracany do dawnej świetności. Otacza go park krajobrazowy z licznymi pomnikami przyrody pod ścisłą opieką konserwatorską.

Po wojnie dłuższy czas w miejscu majątku funkcjonowało Państwowe Gospodarstwo Rolne.

Miłośników przyrody zachwyci zarówno lipowa aleja prowadząca do kościoła, jak też położenie wsi nad pięknym jeziorem, a także rezerwat w głębokim wąwozie porośniętym kwaśną buczyną z wieloma źródłiskami i rwącymi strumykami. Występują w nim: czerniec gronkowy, zachyłka oszczepowata, widłak, wroniec, manna gajowa. W zachodniej części na kamieniach występuje krwistoczerwony nalot krasnorostu. Z ptaków spotykamy tam muchołówkę małą, dzięcioła czarnego i siniaka.

*Teresa Bochenek
fot. autorki*



"Urodziłem się na wsi, w szlacheckiej rodzinie, której członkowie zarówno z tytułu starożytności, jak i dzięki obszarowi posiadanej ziemi należeli do rzędu tych, co niegdyś byli nazywani bene nati et possessionati (dobrze urodzeni zatem posiadacze - tłum aut). Jako possessionatus nie zaznałem długo żadnej troski o materialne rzeczy i otoczony byłem w dzieciństwie pewnym komfortem. A że rodzeństwo moje było liczne i rodzice względem nas byli bardzo łagodni i serdeczni, mógłbym nazwać swe dzieciństwo - sielskim i anielskim. Mógłbym - gdyby nie zgrzyt jeden, zgrzyt, który sępił czoło ojca, wyciskał łzę z oczu matki i głęboko się wrażał w mózgi dziecięce. Tym zgrzytem było świeże wspomnienie o klęsce narodowej 1863 r. (Urodziłem się w 1867r.)."

Zacytowane z socjalistycznego czasopisma "Promień" (1903 r.) wspomnienie 36-letniego Józefa Piłsudskiego", warto uzupełnić informacją, że gdy miał 7 lat spłonął jego dwór rodzinny z zabudowaniami. Od tego momentu Piłsudscy popadli w kłopoty finansowe, skutkiem czego byli zmuszeni przenieść się do Wilna. Czasami mieli tak mało pieniędzy, że Józef z bratem Bronisławem musiał wymieniać się obuwiami i wierzchnim okryciem. Domyślałam się, że zmiana miejsca zamieszkania, jak i utrata majątku wzmocniły w nich jeszcze bardziej poczucie identyfikacji z losem powstańców 1863r. Tak czy inaczej wartości duchowe przekładali nad materialne. Na te ostatnie Józef Piłsudski nie zwracał większej uwagi nawet, gdy doszedł do szczytu władzy. Ostentacyjnie do końca życia nosił na sobie szary mundur żołnierski. Znanca żywota Piłsudskiego, Bohdan Urbankowski, pisze, że Piłsudski "pensję, którą jako były Naczelnik Państwa otrzymywał, przeznaczał na potrzeby Uniwersytetu Wileńskiego. Część dochodów, także dotacje otrzymywane z zagranicy, przeznaczał na wdowy i sieroty po żołnierzach Wojska Polskiego. Żył z pracy i pióra i wykładów wygłaszanych w wielu miastach Polski... Przynosiło to średnio 400 złotych miesięcznie, co równało się pensji kapitana WP. A raczej równałoby się i pozwalałoby na dość skromne życie, gdyby dochody napływały regularnie. Na to jednak nie można było liczyć. W tajemnicy przed mężem marszałkowa Piłsudska musiała zaciągać pożyczki, a znajomi odwieczający Sulejówkę widzieli ją często splakaną, łatającą ubrania. Także i nieznajomi. W roku 1988 na łamach "Przeglądu Tygodniowego" został opublikowany list zawierający relację płatnika Ministerstwa Skarbu, Jana Nadolskiego, który, dostarczając pieniądze Piłsudskiemu, często zastawał marszałkową łatającą bieliznę i skarpety i często też wysłuchiwał jej narzekania na brak pieniędzy.

Skromny tryb życia Piłsudskiego, stanowił nie tyle następstwo przyzwyczajenia czy też braku potrzeb materialnych, ale jedną z jego ofiar złożonych w pełni świadomie na ołtarzu Ojczyzny. Nosząc szary mundur żołnierski dawał

Myśli Marszałka

cz. IV



do zrozumienia, że zrywa z tradycją wynoszenia się swego stanu - szlachty ponad resztę narodu. Symbolikę tę oddają słowa Pieśni o Józefie Piłsudskim z roku 1915 autorstwa Alfonsa Dzieciolskiego:

Ani kontusz na Nim aksamitny,
Ani pas Go zdobi lity, słucki,
W szarej burce, lecz duchem błękitny,
Jedzie polem brygadier Piłsudski.
Ręce cicho na łęku oparte.
Patrzy twardo w wir śnieżnej zawiei
Wśród pustkowiecia sprawuje swą wargę
Nieśmiertelny brygadier Nadziei

"Szary mundur Komendanta - jak uważa Alina Kowalczykowska w książce "Piłsudski i tradycja" - odwoływał się, wbrew eleganckiej oficerskiej tradycji, do legend czulej osadzonych w polskich sercach: Kościuszkę z czasu jego walk z Rosjanami, i oczywiście także powstanie styczniowe. Szarość, niefo-

remność munduru Komendanta - obie te tradycje ewokowała."

"Kościuszkę - pisze Alina Kowalczykowska - przetrwał w sercach Polaków nie tylko jako zwycięzca spod Racławic, ale także ucieleśnienie moralnej prawości i zbratania z prostym narodem. Jako wódz ukochany, który nie błyszczał wśród wojska, lecz w szarej sukmanie niczym nie miał nie wyróżniał się spośród swoich kosynierów (warto zwrócić uwagę na szarość jako ton symboliczny i na niewojkowy krój jego bitewnego odzienia)".

Do czasu odzyskania przez Polskę niepodległości w roku 1918 (w tym roku mija 90 rocznica tego wydarzenia) postać Kościuszki miała takie samo symboliczne znaczenie, jak obecnie postać marszałka Piłsudskiego. Żywe uwielbienie dla Kościuszki przetrwało wraz z pokoleniem pamiętającym czasy zaborów. Osobiście pamiętam, jak w domu mojej prababci, na honorowym miejscu, na komodzie ustawione było jego popiersie.

Piłsudski świadomie przejął symboliczną rolę Kościuszki, bynajmniej nie dla swojej chwały ale po to, aby dać przykład narodowi, że sprawy dobra Ojczyzny należy przekładać ponad korzyści materialne. W tym miejscu pozwolę sobie zacytować jeszcze jeden fragment z książki Aliny Kowalczykowskiej pt. Piłsudski i tradycja:

"Szary, sfatygowany mundur stał się symbolem patriotycznej uczciwości, wierności ideałom, tak samo jak ten mundur niezmiennym. Piłsudski w słynnym przemówieniu w Bristolu w lipcu 1923 r., gdy zrzekał się oficjalnych funkcji w wojsku i usuwał do Sulejówki, świetnie eksponował to jego symboliczne znaczenie. W listopadzie 1918 r. - mówił - po powrocie z Magdeburga ulicami Warszawy szedł <<w tym mundurze, w jakim obecnie mnie panowie widzą>>, potem <<nowa Polska dała słusnie czy niesłusnie przy swoim pierwszym kroku symbol swój w postaci człowieka, ubranego w szary, dość obszarpany mundur, zaplamiony w więzieniu magdeburgskim.[...] Sejm się zebrał 8 lutego. Otworzyłem go, moi panowie, w tym samym mundurze Komendanta I Brygady, przemówiłem do Sejmu w tym samym mundurze, przy boku miałem szablę, ofiarowaną mi przez oficerów I Brygady, nie byłem niczym innym, jak tym, czym byłem poprzednio[...] dano mi nazwisko Naczelnika [...] stanąłem w tym samym mundurze Komendanta I Brygady>>; i wreszcie symboliczne zbrukanie tego munduru, wtłoczenie go w błoto przez polityków atakujących Marszałka..."

cdn.

Lech Fabiańczyk

Mielno przyszłości - perspektywa luksusu

Ze względu na swoją lokalizację i potencjał przyciąga nie tylko turystów, ale również inwestorów zarówno z Polski, jak i z zagranicy. Jednym z inwestorów, który wiąże swoje długoterminowe plany z Mielnem, jest Mielno Holding - Firmus Group.

Pierwsze efekty inwestycji można już zobaczyć. W 2007 roku firma wybudowała budynek apartamentowy "Mielno Tarasy" z 14 apartamentami i 5 powierzchniami usługowymi. Atrakcyjność oferty i standard wykończenia spowodowały, że mieszkania zostały sprzedane jeszcze na etapie "dziury w ziemi". Firma planuje więcej inwestycji i ma poważne plany związane z Mielnem.

Z Magdaleną Orylską dyrektorem Sprzedaży i Marketingu Mielno Holding - Firmus Group rozmawia Anna Najgebaur.

- Co skłoniło firmę do zainwestowania właśnie w Mielnie?

- Przede wszystkim Mielno ma unikalną lokalizację między morzem, a ogromnym jeziorem, ponadto Mielno ma ogromny potencjał rozwojowy. Długoletnią tradycję turystyczną, bogatą infrastrukturę i różnorodność krajobrazu oraz form wypoczynku. Z odpowiednią strategią może stać się całoroczną miejscowością wypoczynkową. Głęboko wierzymy, że dzięki naszym inwestycjom jak i innych firm prywatnych a także lokalnego samorządu, za kilka lat będziemy mogli zmienić wizerunek Mielna z Polskiej Ibizy na Polskie St. Tropez.

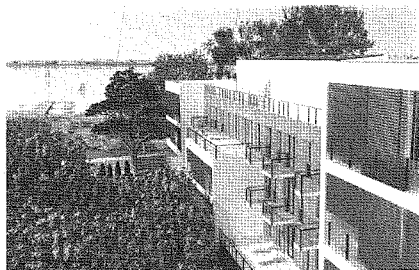
- Kim jest Mielno Holding Firmus Group i jakiego typu inwestycje prowadzi?

- Mielno Holding - Firmus Group jest to norwesko-polska grupa spółek działająca w sektorze dewelopersko-inwestycyjnym. Kluczowe inwestycje skupiają się właśnie w Mielnie. Przez ostatnie 8 lat spółki nabyły, podniosły jakość i łącznie przystosowały pod potrzeby budownictwa mieszkaniowego i usługowego ponad 380.000m² gruntu, gdzie przedsięwzięcie inwestycyjne przekroczy 1 miliard Euro. W 2007 roku został ukończony pierwszy z projektów - budynek apartamentowy "Mielno Tarasy", oraz rozpoczęto budowę kolejnego budynku "Orion" z 53 apartamentami vis a vis przystani jachtowej "TRAMP" przy ulicy Chrobrego. Przyszły rok będzie startem dla kolejnej wyjątkowej inwestycji o nazwie "Dune", będą to budowle apartamentowo-usługowe. Łącznie w najbliższym czasie dostarczymy ok. 250 apartamentów wykończonych "pod klucz" z bazą rekreacyjną, SPA & Wellness, parkingami oraz powierzchniami usługowymi. Docelowo w ciągu najbliższych 10 lat w gminie Mielno zbudujemy jeszcze kilkanaście podobnych inwestycji. Wierzymy w to, że nasz wkład przyczyni się w znacznym stopniu do podniesienia prestiżu miejscowości.

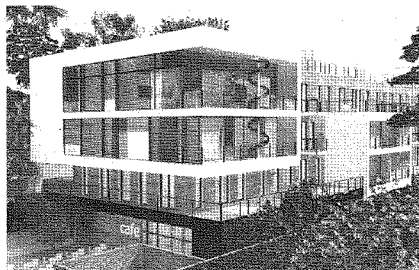
- Czym Państwo kierują się przy projektowaniu inwestycji?

- Od kilku lat prowadzimy badania rynku pozwalające określić oczekiwa-

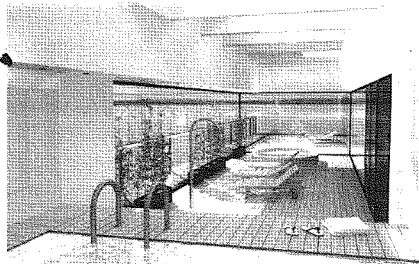
nia potencjalnych nabywców nieruchomości nad morzem. Współpracujemy z grupą architektów tworzących międzynarodowe projekty, określających standardy wykończenia. Wspólna wizja i światowe trendy pozwalają nam znaleźć kompromis pomiędzy architekturą



Widok na jezioro



Ulica Chrobrego



Basen kąpielowy

dającą przestrzeń i komfort stylu życia oraz dopasowania się do krajobrazu Mielna. Oprócz nowej architektury staramy się, aby budynki spełniały najnowsze standardy wykończenia wnętrza. Windy, mieszkania wykończone pod klucz, tereny zielone wokół budynków, a przede wszystkim bezpieczeństwo i ekologiczne rozwiązania. Wejścia na teren posesji są ograniczone, a teren

monitorowany. Planowane przez nas inwestycje będą posiadać bogatą bazę rekreacyjną w postaci basenów, tarasów widokowych oraz osobnego budynku SPA & Wellness. Część inwestycji przeznaczona będzie pod powierzchnie usługowe, miejsca parkingowe i place zabaw.

- Kto jest zainteresowany proponowaną przez Was ofertą?

-Już od dawna Mielno jest ulubionym miejscem wypoczynku osób z województwa wielkopolskiego, to również główna grupa zainteresowanych nabywaniem nieruchomości w Mielnie. Liczną grupę stanowią także osoby z województwa dolnośląskiego, mazowieckiego, jak również z zagranicy: Skandynawii, Wielkiej Brytanii oraz Niemiec. Chęć inwestowania tutaj podyktowana jest często możliwością zarabiania na nabytej nieruchomości poprzez wynajem apartamentu podczas nieobecności właściciela. Nasza firma również będzie prowadziła takie usługi.

- Ile osób z Mielna znajdzie zatrudnienie w planowanych przez Państwa firmę inwestycjach?

- Jak wspomniałam, wznoszone inwestycje to nie tylko budowa i sprzedaż apartamentów, ale również związane z tym usługi. Stawiamy na rozbudowę luksusowej bazy noclegowej i rekreacyjnej w Mielnie. Dlatego począwszy od zatrudniania osób z sektora budowlanego, stworzymy kilkadziesiąt miejsc pracy na różnych stanowiskach w branży hotelarskiej przy usługach rekreacyjnych, gastronomicznych, transportowych oraz tak popularnych ostatnio usługach SPA i Wellness. Przedsięwzięcia na taką skalę wymagają odpowiedniej obsługi na każdym szczeblu zatrudnienia.

Najlepszym dowodem na to, iż wybór Mielna jest słuszny, jest fakt, iż inwestycje cieszą się dużym popytem i są wysoko oceniane zarówno przez specjalistów z branży budowlanej jak również turystów. Firmus Group - Mielno Holding uzyskał m.in. certyfikat na konferencji "Przyszłość luksusowych apartamentów w Polsce" w kategorii nieruchomości na wakacje.

- Dziękuję za rozmowę.

KONKURS NA HASŁO PROMOCYJNE POWIATU KOSZALIŃSKIEGO

ORGANIZATOR KONKURSU:

Fundacja Nauka dla Środowiska ul. Raclawicka 15-17, 75-620 Koszalin w imieniu Starostwa Powiatowego w Koszalinie

CEL KONKURSU:

Celem konkursu jest wyłonienie i wytypowanie hasła, które stanie się wizytówką powiatu koszalińskiego i będzie wykorzystywane we wszelkich materiałach promocyjnych.

ZADANIE KONKURSU:

- zadaniem konkursu jest ułożenie hasła promującego, które swą treścią będzie uwzględniało cel konkursu
- hasło powinno składać się nie więcej niż z 5 wyrazów
- treść hasła nie może naruszać dobrych obyczajów oraz praw osób trzecich
- projekty hasła powinny przewidywać możliwość wszechstronnego wykorzystania (na drukach firmowych, wizytówkach, folderach, tablicach, banerach, reklamach, gadżetach, itp.)

ZASADY KONKURSU:

- Konkurs ma charakter otwarty, z wyłączeniem ust.1a.
- 1a. W konkursie nie mogą brać udziału pracownicy organizatora, członkowie kapituły konkursowej oraz najbliższa rodzina obu wymienionych grup.
- Do konkursu mogą przystąpić osoby, które zapoznały się z Regulaminem Konkursu.
- Każdy uczestnik konkursu może przesłać dowolną ilość haseł.
- Projekt hasła/haseł na przedstawionym formularzu (załącznik nr 1 do regulaminu) należy dostarczyć w jeden z następujących sposobów:
- przysłać w formie elektronicznej na adres: biuro@nds-fund.org
- przysłać pocztą tradycyjną na adres: Fundacja Nauka dla Środowiska

**ul. Raclawicka 15-17, 75-620 Koszalin
z dopiskiem "Hasło dla Powiatu"**

- dostarczyć bezpośrednio do Biura Fundacji Nauka dla Środowiska mieszczącego się w Koszalinie przy ul. Raclawickiej 15-17, 75-620 Koszalin (teren Politechniki Koszalińskiej budynek D-E)
- Termin nadsyłania prac mija: 9 września 2008 roku,
- Uczestnictwo w konkursie jest jednoznaczne z akceptacją warunków konkursu, a własność nagrodzonego dzieła wraz z prawami autorskimi z chwilą wydania nagrody przechodzi na Organizatora.
- Zwycięzca zostanie powiadomiony o przyznaniu nagrody pisemnie, telefonicznie lub mailem.
- Wyniki konkursu zostaną opublikowane na stronach internetowych Organizatora pod adresem www.nds-fund.org.pl oraz www.powiat.koszalin.pl do 11 września 2008 roku.

KOMISJA

- O wyłonieniu zwycięzcy konkursu zadecyduje powołana specjalnie w tym celu pięcioosobowa Komisja Konkursowa utworzona przez zespół Fundacji Nauka dla Środowiska oraz Starostwa Powiatowego w Koszalinie.
- Uczestnik konkursu nie może rościć jakichkolwiek pretensji co do sposobu przeprowadzenia konkursu oraz jego rozstrzygnięcia.

NAGRODA

Nagrodą dla autora najlepszego hasła promocyjnego Powiatu Koszalińskiego jest:

WYSOKIEJ KLASY CYFROWY APARAT FOTOGRAFICZNY

do robienia wspaniałych zdjęć, dzięki którym można uchwycić każdą stronę życia.

opis techniczny

- Matryca o rozdzielczości 7,1 MP pozwalająca uzyskać odbitki do formatu 75 cm x 100 cm
- 10-krotny zoom optyczny
- Cyfrowa stabilizacja obrazu
- Wysoka czułość ISO (do 1600)
- Tryb inteligentnych programów tematycznych
- Kolorowy wyświetlacz LCD o przekątnej 50 mm (2,0 cale)
- Przybliżanie obiektów fotografowanych w ruchu lub fotografowanie dużych przestrzeni.
- Matryca 7,1 MP zapewnia doskonałą rozdzielczość i możliwość uzyskania odbitek do formatu 75 cm x 100 cm (30 cali x 40 cali)
- Szklany obiektyw SCHNEIDER-KREUZNACH VARIOGON z zoomem optycznym

PRAWA AUTORSKIE I MAJĄTKOWE

- Uczestnik konkursu, akceptując postanowienia niniejszego regulaminu, oświadcza, że:
- zgłoszone hasła do konkursu nie były dotychczas wykorzystane przez inny podmiot, bądź zaprezentowane innemu podmiotowi;
- przysługują mu majątkowe i osobiste prawa autorskie do zgłoszonych w nin. konkursie haseł.
- Uczestnik konkursu upoważnia Fundację Nauka dla Środowiska oraz Starostwo Powiatowe w Koszalinie do wykorzystania nadesłanych haseł w całości, jak również w postaci ich dowolnych fragmentów w celach promocyjnych i marketingowych powiatu koszalińskiego.
- Nagrodzony uczestnik konkursu przeniesie na Fundację Nauka dla Środowiska swoje prawa autorskie i majątkowe dotyczące hasła promocyjnego. Przeniesienie tych praw nastąpi poprzez podpisanie umowy "o przeniesieniu praw majątkowych i autorskich", co jest warunkiem otrzymania nagrody.



60 lat jednostek OSP Dobrzyca i OSP Mścice

Pod koniec czerwca 2008r. OSP z Dobrzyca i Mścic obchodziła swój jubileusz - 60-lecie istnienia. Był przemarsz kompanii honorowej z jednostek OSP prowadzonej przez orkiestrę dętą z Lublińca, Msza święta, podczas której poświęcono nowe sztandary ufundowane przez wójta Gminy Będzino i starostę powiatu kozłowski. Uroczyście też pożegnano stare sztandary, które do tej pory służyły jednostkom OSP.

Wójt gminy **Henryk Broda** przekazał jednostce OSP w Dobrzyca zakupiony przez Radę Gminy w Będzinie wóz bojowy, życząc przy okazji, aby jak najmniej był wykorzystywany w akcjach gaśniczych, a jak najczęściej na ćwiczeniach. Było wiele życzeń, ciepłych słów uznania skierowanych do strażaków oraz odznaczenia i tradycyjnie zabawa.

Ten jubileusz - to święto całej niemal gminy.



Strzepowo górą!

Rada sołecka wsi Strzepowo z radną Krystyną Najdzion wygrała konkurs zorganizowany przez Fundację Nauka dla Środowiska "Działaj Lokalnie VI". Sołectwo otrzymało dofinansowanie w wysokości 4.160 zł na projekt pn. "Strzepowo Górą". Celem projektu jest nabycie przez młodzież umiejętności wyboru działań przydatnych do osiągnięcia życiowych celów, pokonywania trudności, integracji i pracy w grupie, nawiązania relacji społecznych i auto-prezentacji, a także rozwijanie poczucia tożsamości z miejscem zamieszkania. Efektem projektu będzie integracja mieszkańców, wspólne pikniki i zabawy, akcja sprzątnięcia miejscowości, zachęcanie młodzieży do edukacji oraz wyjazdy edukacyjne.

Piknik Kombatanta i Seniora

30 lipca 2008r. odbył się II Gminny Piknik Kombatanta i Seniora organizowany przez Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej oraz Gminny Dom Kultury w Będzinie. W imprezie wzięli udział starsi mieszkańcy gminy Będzino oraz przedstawiciele władz gminy: **Henryk Lubocki** - zastępca wójta gminy Będzino, **Andrzej Nożykowski** - przewodniczący Rady Gminy Będzino, **Krystyna Najdzion** - radna gminy Będzino, członek Gminnej Komisji Oświatowo-Społecznej, dr **Alfreda Szwedek** z ośrodka zdrowia w Będzinie, pielęgniarki z ośrodka zdrowia w Dobrzyca - **Krystyna Łuczak** oraz **Janina Wawrzeńczyk**.

Organizatorzy zapewnili dowóz, co umożliwiło spotkanie mieszkańców z całej gminy. Zapewniono poczęstunek, liczne atrakcje w postaci konkursów z nagrodami, zabawy tanecznej, wyboru Króla i Królowej Pikniku, którymi zostali w tym roku pani Anna i pan Tadeusz. Podczas imprezy pielęgniarki wykonywały badania profilaktyczne pomiaru ciśnienia i poziomu cukru we krwi.

Piknik cieszył się liczną frekwencją. Muzycznie czas umilał dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Będzinie - **Jerzy Łuczak**. W czasie pikniku przewodniczący Rady Gminy oraz zastępca wójta uhonorowali najstarszą uczestniczkę imprezy: 97-letnią mieszkankę Kładna, **Marianę Szczęśniak**, która pomimo sędziwego wieku, aktywnie uczestniczyła w zabawie tanecznej. Goście pikniku odśpiewali uroczyste "Sto lat".

Piknik udało się zorganizować dzięki pomocy finansowej z budżetu gminy Będzino oraz sponsorom, którym organizatorzy składają serdeczne podziękowania. Są to: Bank Spółdzielczy w Będzinie, Piekarnia "Bajgiel" z Będzina oraz Apteka "Aspirynka" z Będzina.

W ramach wymiany

W czerwcu 2008 r. grupa 16 uczniów Zespołu Szkół w Tymieniu wraz z 3 opiekunami wyjechała na wymianę szkolną do Britz. Wyjazd możliwy był dzięki dofinansowaniu przez Polsko-Niemiecką Współpracę Młodzieży i Stowarzyszenie Gmin Polskich Euroregionu Pomerania w Szczecinie.

Młodzież polska i niemiecka uczestniczyła w wielu zabawach i konkursach, których głównym celem było poznanie się obu grup, praca zespołowa, współzawodnictwo i współpraca, a także nauka języka niemieckiego. Każde dziecko z Polski nocowało u swojego niemieckiego rówieśnika, co sprzyjało poznaniu się wzajemnie, zacieśnieniu znajomości, zapoznaniu się ze zwyczajami panującymi w niemieckich domach. Tego rodzaju kontakt "wymuszał" na dzieciach posługiwanie się językiem niemieckim, co sprawiało im niewątpliwą frajdę i przyczyniło się do wykreowania w samych dzieciach potrzeby nauki tego języka.



Stronę przygotowała Teresa Dębiec

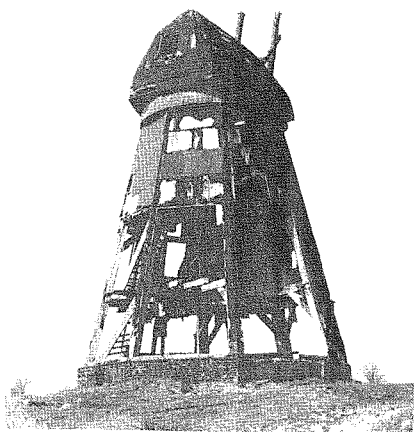


Mercedes 911

Ochotnicza Straż Pożarna w Biesiekierzu poddała karosacji samochód ciężarowy Mercedes 911 z roku 1987. Kapitalnemu remontowi poddano kabinę kierowcy i załogi. Dokonano zabudowy pożarniczej, zamontowano instalację wodnopianową, rozbudowano instalację elektryczną pojazdu. Obecnie pojazdem specjalnym można uczestniczyć w akcjach nie tylko związanych z gaszeniem pożarów lecz także w imprezach okolicznościowych.



Kontrasty



Żniwa - okres zbiorów i nadziei szczególnie ważny dla wsi i rolników z roku na rok coraz bardziej zmienia swoje oblicze.

Mijający czas schował gdzieś do kieszeni niedawne szczytne hasła "Każdy kłos na wagę złota" czy "Dobre plony = dostatek".

Żniwa przestały być ogólnonarodową batalią o chleb, a problem ze zbiorem i zbytym zbożem stał się problemem gospodarstwa. Postęp zmienił również sposoby zbioru.

Romantyczne sceny, kiedy po zejściu rosy wychodziły na pola całe rodziny z błyszczącymi kosami, kiedy znikwały przed nimi fany dojrzałego zysa, a za nimi rosy równe rzędy ustawionych w kopy

snopów, posiłek w ich cieniu zobaczyć można już tylko na starych obrazach.

Dziś żniwa dokonują się praktycznie za sprawą jednego człowieka, który do pracy zamiast ludzi zaprzęgają wymyślne maszyny.

Może są one z tego powodu mniej malownicze, ale w końcu od zawsze chodziło wszystkim o to samo - pozyskiwanie samego ziarna to jednak dopiero połowa drogi do kromki chleba na stole, tutaj zaczyna się rola, jaka została przypisana młynom i młynarzom. Wędrując po Gminie Biesiekierz, w wielu czasach niepozornych miejscach można się natknąć na tajemnicze resztki fundamentów, które są niczym innym jak tylko pozostałościami po młynach wiatrowych, jakich wiele wkomponowanych było w krajobraz ówczesnej wsi.

Dzisiaj, kiedy bez komputerów i energii elektrycznej nie uda się uzyskać nawet kilograma mąki, trudno sobie wyobrazić, że dawniej człowiek potrafił w tym celu wykorzystywać siły natury w sposób bezpośredni, bez ich wcześniejszego przetwarzania.

Może dlatego owe "holendry", "koźlaki", "paltraki" do teraz pozostają symbolem prostoty i niezależności, czego nam dzisiaj tak bardzo brakuje.

Jadąc przez Parnow, czy przez Stare Bielice w Gminie Biesiekierz, warto zapytać o wiatraczne wzgórze, warto przystanąć w pobliżu, warto włączyć wyobraźnię, żeby przeżyć przygodę z przeszłością.

Zygmunt Królak

Książka, zabawa i podróż

Przez cały okres wakacji od poniedziałku do piątku w godz. 10.00 - 15.00 Biblioteka Publiczna Gminy Biesiekierz prowadzi różnorodne zajęcia dla dzieci. Natomiast młodzież w tym czasie ma możliwość korzystania z Internetu. Do tego celu przygotowano pięć stanowisk komputerowych.

Podczas tegorocznych wakacyjnych zajęć dzieci mają okazję udać się w różne ciekawe miejsca bardziej lub mniej oddalone od naszej gminy. Oprócz kilku wyjazdów do kina odwiedziliśmy kilka wiosek tematycznych, w których dzieci poznały tajniki tradycyjnego wytwarzania różnych produktów. Bardzo dużym przeżyciem dla dzieci była wizyta w Biskupinie. Zderzenie z historią oraz namacalnymi, tak innymi od współczesnych, warunkami życia ówczesnych mieszkańców wywarło na dzieciach ogromne wrażenie. Również wizyta w parku dinozaurów "Zaurolandia" w Rogowie bardzo przypadła dzieciom do gustu. Wśród dziesiątek tych przeróżnych gadów nasi podopieczni czuli się jak w bajce. Liczne zdjęcia i pamiątki znajdują się już niedługo na wystawach Biblioteki Publicznej Gminy Biesiekierz oraz w naszej kronice.

Codzienna frekwencja wynosi ponad 30 osób. Dzięki wsparciu finansowym ze strony Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej oraz Gminnej Komisji ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Biesiekierzu dzieci otrzymują posiłek.

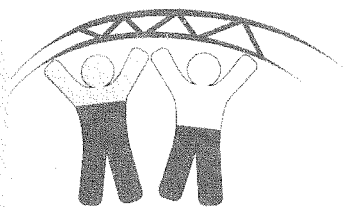
Bibliotekarzom praca z dziećmi przynosi ogromną satysfakcję. Razem z nimi cieszymy się oraz dzielimy przeżyciami po każdej zabawie i wycieczce. Mamy nadzieję, że nasze działania przyczynią się do jeszcze większego zainteresowania księgozbiorem, który jest ciągle rozszerzany i uzupełniany o najnowsze pozycje książkowe.

Renata Łowiecka





Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji



POLSKO-LITEWSKI
FUNDUSZ WYMIANY MŁODZIEŻY

Warsztaty polsko-litewskie

Od wtorku 15 lipca do niedzieli 20 lipca, na terenie naszej gminy przebywała młodzież z Jaszun na Litwie.

W trakcie pobytu członkowie zespołu "Znad Mereczanki" i "Ziemi Bobolickej" prowadzili wspólnie warsztaty taneczne, podczas których poznawali tańce regionalne, w tym z Kaszub. Dodatkowo przygotowano poloneza do muzyki z filmu "Pan Tadeusz" w wykonaniu obu zespołów. Poloneza zaprezentowano w trakcie DNI BOBOLIC.

Podczas swojego pobytu młodzież zwiedziła naszą gminę i miasto. Wy-

cieczka nad polskie morze oraz spotkanie z etnografem dr Aleksandrem Błachowskim i twórcami ludowymi, były ciekawą lekcją kultury polskiej i tradycji ludowej.

Wspólne spotkanie młodzieży polskiej, litewskiej i niemieckiej to początek nowych znajomości. Zgodnie z założeniami organizatorów wspólne warsztaty przyczyniły się do wzbogacenia programu zespołów oraz wydobycia z tradycji elementów, które z określonych powodów stają się atrakcyjne ze względu na swoją artystyczną formę i emocjonalne treści.

Podsumowaniem warsztatów był Koncert Folklorystyczny, podczas którego zaprezentowały się zespoły polskie i litewskie we wspólnie opracowanej wiązance tańców kaszubskich.

Bobolickej publiczności młodzi Polacy z Litwy zatańczyli dodatkowo walca oraz tańce łowickie i lubelskie w strojach ludowych, czym zyskali sobie sympatię naszych mieszkańców.

Åby uatrakcyjnić pobyt oraz stworzyć możliwość zaprezentowania się szerszemu gronu publiczności, realizatorzy projektu zaproponowali udział zespołu "Znad Mereczanki" w Letnich Spotkaniach z Folklorem w Koszalinie.

Pobyt młodych Polaków był możliwy dzięki funduszom otrzymanym z Polsko-Litewskiego Funduszu Wymiany Młodzieży w ramach projektu "Powrót do korzeni-Kultura bez granic".

*Jolanta Piekarczewicz
Lidia Szymańska*

Za nami XVIII edycja DNI BOBOLIC

Przygotowania trwały od wielu miesięcy. Co roku M-GOK stara się, aby święto miasta nabrało innego charakteru i było za każdym razem atrakcyjną formą spędzenia wolnego czasu, którego zwłaszcza podczas wakacji i urlopów wielu nam nie brakuje. Od wielu lat koniec roku szkolnego witał nas deszczem, więc postanowiono zaryzykować i zmienić datę na bardziej letnią. Jak było-wszyscy widzieliśmy. Deszcz stał się chyba nieodzownym elementem DNI BOBOLIC.

W czwartek 17 lipca w hali widowiskowo-sportowej odbyły się III Integracyjne Igrzyska Osób Niepełnosprawnych "Węzeł Przyjaźni", w których uczestniczyło 10 drużyn z terenu powiatów koszalińskiego i szczecińskiego. Więcej informacji o tym wydarzeniu w artykule pt. "Węzeł przyjaźni".

W piątek 18 lipca od 16.00 na łące obok starej fabryki koców rozpoczęła się kolejna edycja rajdu Bobek Rozprohy. Komandorem rajdu był Kamil Podolak (Podol). Piątkowe pokazy były zaproszeniem do obejrzenia sobotniego rajdu.

Na terenie imprez przy ul. Dworcowej specjalnie dla milusińskich (i nie tylko) czekali clowni RUPERT i RICO. Zabawa była przednia, o czym świadczyły uśmiechnięte

mimo padającej mżawki, miny dzieci i ich rodziców.

Oficjalnego otwarcia XVIII DNI BOBOLIC dokonał burmistrz Bobolic **Sylwester Sobański** przekazując symboliczny klucz do bram miasta dyrektorowi M-GOK **Krzysztofowi Sitarzowi**.

Tradycją stały się prezentacje zespołów artystycznych z gmin partnerskich: z Demmin - Dance Angels, z Jaszun - "Znad Mereczanki", z Bobolic - Prankers Crew i zespół tańca współczesnego z M-GOK

Wieczorną zabawę prowadził zespół HULA GULA.

Domownicy Środowiskowego Domu Samopomocy "Odnowa" w Bobolicach zaprezentowali wykonane własnoręcznie prace: głównie ceramikę, drewniane kwiaty, fil-

cowe kwiaty i zabawki, malowane butelki. Zwiedzający z niedowierzaniem oglądali prace wykonane przez osoby niepełnosprawne, podziwiali wykonanie i pomysły. Największym powodzeniem cieszyły się wyroby ceramiczne.

Do współpracy przy organizacji imprez zaproszono wiele instytucji i organizacji działających na terenie naszej gminy. Dzięki współpracy z OTKKF "Bicykl" w sobotni poranek zorganizowano IV Crossowy Wyścig Rowerowy o Mistrzostwo Gminy Bobolice.

Klasyfikacja końcowa:

- kategoria Kobiety: I miejsce Anna Dębowski, II - Grażyna Sikorska
- kategoria mężczyźni: I miejsce Piotr Brzozowski, II-Aleksander Pawłowski, III-Ryszard Brzozowski
- kategoria Gimnazjalista: I miejsce Michał Żarski, II- Przemek Dominikowski, III- Krystian Kowalczyk
- klasyfikacja zespołowa: I miejsce PHU ROWEX Sławno, II-DOMELE Bobolice, III-BICYKL Bobolice

Komisja przyznała również nagrody specjalne dla najlepszego pracownika oświaty "M"- Zenon Drozdowicz i "K"- Anna Dębowski.

Wyścig otrzymał dofinansowanie z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Zachodniopomorskiego w ramach projektu pt. "Organizacja imprez turystycznych na terenie gminy Bobolice" oraz Urzędu Miejskiego. Dodatkowo nagrody ufundowało Starostwo Powiatowe w Koszalinie, AGROMA Koszalin oraz Związek Nauczycielstwa Polskiego.

Kolejna impreza to uroczystość wręczenia sztandaru jednostce OSP w Bobolicach z okazji jej 60-lecia istnienia.

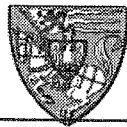
Po południu pokaz satyry i parodii zaprezentował Bolesław Gromnicki w programie: Bolesław Gromnicki Show.

Gwiazdą Wieczoru była Agata Werner wraz z tancerzami break dance. Stali bywalcy naszych imprez na pewno pamiętają Agatę sprzed 6 lat, gdy po raz pierwszy gościła na bobolickej scenie. Zabawę nocną poprowadził zespół Mariana i Jej Cyganie. Mimo przelotnego deszczu tańce trwały do świtu.

Niedziela upłynęła na sportowo. Na strzelnicy miejskiej odbyły się Otwarte Zawody Strzeleckie, a na stadionie rozegrano Turniej Piłki Nożnej Oldboy. Zwyciężyła drużyna Zakładu Karnego w Starem Bornem przed WIELHURTEM Bobolice i OLDBOY I Bobolice.

Jolanta Piekarczewicz





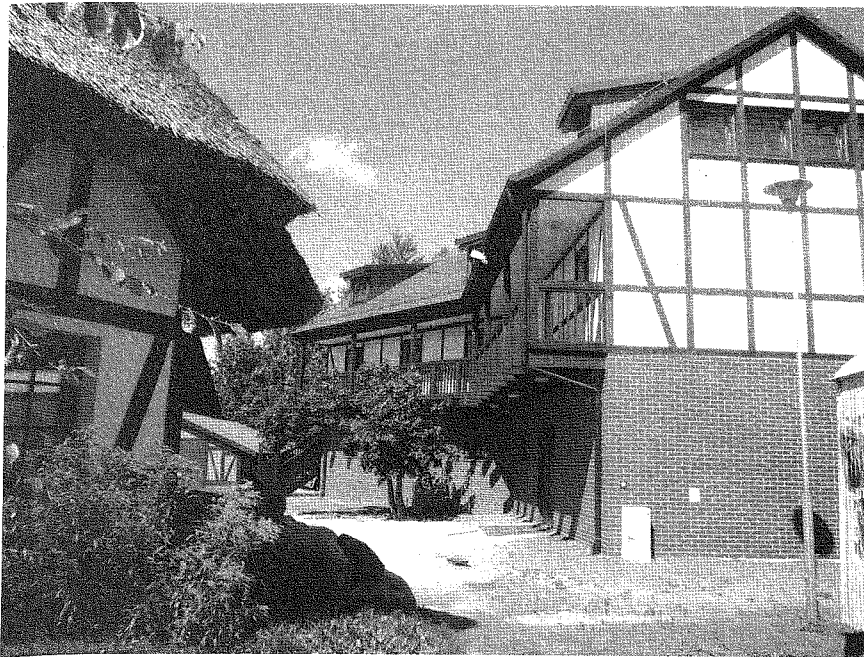
Rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego

1 sierpnia punktualnie o godzinie 17.00 w Koszalinie - podobnie jak i na terenie całego kraju włączone - zostały syreny, upamiętniając wybuch Powstania Warszawskiego. W Koszalinie uroczystości upamiętniające to wydarzenie rozpoczęły się o godzinie 9.00 Mszą świętą za Ojczyznę odprawioną w Katedrze. Następnie o godzinie 10.15 przed Pomnikiem gen. Władysława Sikorskiego odbyło się spotkanie patriotyczne, podczas którego z okolicznościowymi przemówieniami wystąpił **Ryszard Piszczek**, prezes okręgu Koszalin Światowego Związku Armii Krajowej oraz prezydent **Mirosław Mikietyński**.

Złożono wiązanki kwiatów, była salwa honorowa kompanii WP Garnizonu Koszalin. Dodatkowo w Centrum Kultury 105 otwarta została wystawa poświęcona najmłodszym Powstańcom Warszawskim pt. "Warszawskie Dzieci".

Muzeum się rozrasta

23 lipca dział archeologiczny koszalińskiego Muzeum otrzymał nową siedzibę. Na czterech kondygnacjach mieszczą się magazyny, archiwa, pracownie archeologiczne, sala wystawowa. Prace budowlane rozpoczęły się w listopadzie 2006 roku, ich wykonawcą była firma "Pombud". Inwestycja kosztowała 1 mln 148 tysięcy złotych, z czego z budżetu miasta Muzeum otrzymało ponad 950 tysięcy złotych, a 194 tysiące to środki własne. Powierzchnia nowego obiektu to 700 metrów kwadratowych, kubatura - 2.280 metrów sześciennych, powierzchnia zabudowy - 172 metry kwadratowe.



Nowa stacja paliw

Miejski Zakład Komunikacji w Koszalinie zakończył właśnie negocjacje w sprawie budowy stacji paliw przy ul. Władysława IV. Były one prowadzone z warszawską firmą Raab Karcher sp. z o.o. zgodnie z Prawem Zamówień Publicznych w trybie art. 66 "Zamówienia z wolnej ręki". Stacja ma być wybudowana do 31 marca 2009 roku, ale wykonawca przewiduje przyspieszenie tego terminu do końca 2008 r.

Koszt budowy nowej stacji to 2.759.410 zł netto, czyli 3.366.480,20 zł brutto.

Budowa drugiej stacji paliw przez MZK jest kolejnym działaniem prezydenta Mirosława Mikietyńskiego, który dąży do obniżenia cen paliw w Koszalinie. Prezydent Miasta liczy, że powstanie kolejnego punktu, w którym koszalinianie będą mogli kupić dobrej jakości paliwo w dobrej cenie, wpłynie na obniżenie cen benzyny czy ropy. O tych ostatnich trudno bowiem mówić, że są w naszym regionie niskie.

Prezydent Mikietyński kilkakrotnie zgłaszał do Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów możliwość istnienia zmonopolizowanej w Koszalinie (za każdym razem UOKiK jej nie widział), a także zwrócił się bezpośrednio do największych dystrybutorów paliwa w mieście z prośbą o rozpatrzenie możliwości obniżenia cen paliw (uzyskał odpowiedzi odmowne).

Oświatowa promocja Koszalina w Warszawie

25 lipca w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie odbyło się Forum Oświatowe Związku Powiatów Polskich z udziałem m.in. Minister Edukacji Narodowej Katarzyny Hall. Podczas spotkania, w którym uczestniczyło kilkuset samorządowców i dyrektorów szkół z całego kraju, Koszalin oraz Olsztyn i Tarnów otrzymały możliwość zaprezentowania swoich osiągnięć w zarządzaniu oświatą.

Oświata koszalińska - po wprowadzeniu w 2004 roku przez Wydział Edukacji Urzędu Miejskiego w Koszalinie "Koszalińskiego systemu oceny szkół i przedszkoli" - jest stawiana w kraju jako wzór w racjonalnym zarządzaniu podnoszącym jakość kształcenia, co znajduje swoje odzwierciedlenie m.in. w wynikach nauczania (sprawdzian szóstoklasistów, egzamin gimnazjalny oraz wyniki matur) ogłaszanych przez Okręgową Komisję Egzaminacyjną w Poznaniu.

Preumowy już są

23 lipca prezydent Mirosław Mikietyński podpisał w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego w Szczecinie bardzo ważne dla dalszego rozwoju Koszalina tzw. pre-umowy dotyczące przygotowania projektów strategicznych dla miasta realizowanych w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Zachodniopomorskiego na lata 2007-2013.

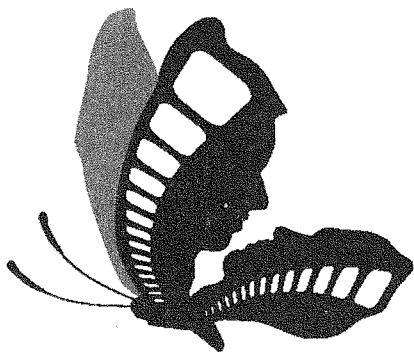
Chodzi o uzbrojenie Strefy Zorganizowanej Działalności Inwestycyjno-Przemysłowej w Koszalinie (spodziewane dofinansowanie z RPO 5 mln euro) oraz uruchomienie lotniska w Zegrzu Pomorskim k. Koszalina (dofinansowanie w wysokości 9 mln euro). W III kwartale 2008 roku podpisywane będą również umowy dotyczące budowy hali sportowo-widowiskowej (5 mln euro) oraz budowy Filharmonii Koszalińskiej (5 mln euro).

Wkrótce wybory

Miejska Komisja Wyborcza powołana do przeprowadzenia 5 października br. wyborów do Rad Osiedli w Koszalinie, 21 lipca przyjęła kilka ważnych dokumentów organizacyjnych związanych z wyborami. Komisja, której przewodniczącym jest Piotr Jedliński, sekretarz miasta Koszalina, przyjęła obwieszczenie z kalendarzem wyborczym oraz obwieszczenie dotyczące rejestracji listy kandydatów na członków Rad Osiedli.

Zatwierdzono wzory druków dotyczących zgłaszania kandydatów na członka Rady Osiedla (wraz z wykazem osób popierających kandydata), zgłaszania kandydatów do pracy w osiedlowych komisjach wyborczych, wzór oświadczenia o wyrażeniu zgody na kandydowanie.

Wszystkie wzory druków znajdują się na stronie www.bip.koszalin.pl, również w radach osiedli oraz w Wydziale Organizacyjno-Administracyjnym, w godz. pracy Urzędu Miejskiego tj. 9.00-17.00 w poniedziałek oraz 7.15-15.15 w pozostałe dni.



Europejski Festiwal Filmowy INTEGRACJA Ty i Ja

W tym roku będziemy mogli obejrzyć pięć, jubileuszowy Europejski Festiwal Integracja Ty i Ja. Od trzech lat impreza filmowa

poświęcona osobom niepełnosprawnym odbywa się w Koszalinie (wcześniej w Kołobrzegu). Czterodniowy Festiwal pod patronatem prezydenta Koszalina rozpocznie się 10 września.

W konkursie o "Motyle 2008" pokazanych zostanie 30 najnowszych filmów dokumentalnych i fabularnych, m.in. z Rosji, Białorusi, Izraela, Estonii, Węgier, Norwegii, Francji i oczywiście z Polski. Nowością jest konkurs dla niepełnosprawnych filmowców amatorów. Za pokazanie świata z perspektywy osoby niepełnosprawnej można zdobyć, oprócz cennego "Motyla 2008", odpowiednio za zajęte miejsce 5.000, 3.000 i 2.000 złotych. Filmy oceni profesjonalne jury z udziałem przedstawicieli środowiska niepełnosprawnych.

Oprócz projekcji filmowych atrakcją będą także występy niepełnosprawnych artystów, laureatów Festiwalu Zaczarowanej Piosenki z Krakowa oraz wystawy: fotograficzna i malarska. W związku z tym, że

festiwal trwać będzie w czasie Paraolimpiady w Pekinie, w festiwalowym namiocie zorganizowany zostanie Dzień Sportu z udziałem największych gwiazd, które brały udział w poprzednich paraolimpiadach. W czasie tegorocznej imprezy zaplanowano też przegląd najlepszych polskich kampanii społecznych dotyczących osób niepełnosprawnych i niepełnosprawności w ogóle.

Festiwalowe imprezy zorganizowane przez Koszalińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne oraz dzięki m.in. pomocy PFRON-u i Urzędu Miasta odbywać się będą w gościnnym gmachu współorganizatora, czyli Koszalińskiej Biblioteki Publicznej przy placu Polonii 1. Na imprezy kulturalne towarzyszące festiwalowi organizatorzy zapraszają także do Domku Kąta przy Grodzkiej 3.

Więcej szczegółów na temat V Europejskiego Festiwalu Filmowego integracja Ty i Ja można znaleźć na stronie www.integracjatyija.pl Telefon do Biura Festiwalu - (094) 348 15 41.

Przymiarki do rynku rolno-towarowego

Koszalin jest miastem, które stawia sobie za cel zrównoważony i harmonijny rozwój. Jednym z jego elementów jest hurtowy rynek rolno-spożywczy z prawdziwego zdarzenia, podobny do wielu innych w Polsce. Tym bardziej, że patrząc na mapę rynków hurtowych w Polsce (poniżej mapa opracowana przez Stowarzyszenie Polskie Rynki Hurtowe), Koszalin i okolice są na niej białą plamą. Tymczasem potencjał rolniczy naszego regionu jest naprawdę duży i należy to wykorzystać.

Aby wspomniana biała plama zniknęła w miarę szybko, a zarazem hurtowy rynek rolno-spożywczy funkcjonował w Koszalinie według najlepszych i sprawdzonych zasad, w ostatnich dniach z wizytą studyjną w Piłskim Rynku Hurtowym sp. z o.o. oraz Zielonogórskim Rynku Rolno-Towarowym SA gościła ekipa z Koszalina. Na jej czele stał wiceprezydent **Andrzej Jakubowski**, a w jej skład wchodził z strony samorządowej radne **Anna Mętlewicz** oraz **Danuta Janus**, jak również koordynator projektu - **Hanna Rasmus**, dyrektor Wydziału Rozwoju i Współpracy Zagranicznej. Oprócz nich w wyjeździe uczestniczyli **Zbigniew Obrocki**, zastępca przewodniczącego Rady Krajowej NSZZ "Solidarność" Rolników Indywidualnych, a zarazem przewodniczącą Rady Regionu Koszalin Związku, **Anatol Gonczarewicz**, doradca NSZZ "S" RI, **Bogusław Pałka**, zastępca przewodniczącego Rady Regionu Koszalin NSZZ "S" RI oraz pochodzący z gm. Rymań członek NSZZ "S" RI - Piotr Król.

Koszalinianie postanowili odwiedzić dwa znacznie różniące się centra rynku hurtowego - w Pile liczy ono około 2-3 ha i jest spółką z ograniczoną odpowiedzialnością, podczas gdy w Zielonej Górze - 11 ha i jest spółką akcyjną. Co istotne - oba miasta, przy których działa hurtowy rynek rolno-spożywczy, są zbliżone wielkością do Koszalina. Wszystko po to, by porównując oba centra, wysnuć jak najdalej idące wnioski wynikające z obu struktur.

Pierwsze wnioski, które nasunęły się po wizycie studyjnej, potwierdzają potrzebę uruchomienia w Koszalinie hurtowego rynku rolno-spożywczego, ale w uzupełnieniu o dodatkową funkcję, czyli giełdy towarowej.

W zależności od tego, co wynikać będzie z przygotowywanych opracowań, ustalona zostanie wielkość powierzchni hurtowego rynku rolno-towarowego w Koszalinie. Na dziś wydaje się, że dynamiczny rozwój tej gałęzi gospodarki sprawia, że odpowiedni byłby teren o powierzchni co najmniej 6-7 ha. Aby łatwo było się do niego dostać, robione są przymiarki, by znalazł się on przy planowanym drugim "ringu" obwodnicy śródmiejskiej łączącej ul. 4 Marca z ul. Szczecińską.

- Chodzi nam o to, by z rynku hurtowego mogło korzystać jak najwięcej lokalnych mniejszych przedsiębiorstw - uważa wiceprezydent Jakubowski. - Na razie za wcześnie mówić, jaka struktura organizacyjna wspomnianego rynku będzie docelową - akcyjna, kapitałowa, czy np. spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Te formy prawne są na razie analizowane. Jedno jest jednak pewne - miasto będzie musiało się zaangażować w organizację i budowę takiego rynku, ponieważ koszty z tym związane liczyć trzeba w milionach złotych. Nie obejdzie się z pewnością bez pozyskania pieniędzy z zewnątrz. Po przedstawieniu niezbędnych opracowań, ostateczną decyzję w tej sprawie podejmie prezydent Mirosław Mikietyński.

W zależności od tego, co wynikać będzie z przygotowywanych opracowań, ustalona zostanie wielkość powierzchni hurtowego rynku rolno-towarowego w Koszalinie. Na dziś wydaje się, że dynamiczny rozwój tej gałęzi gospodarki sprawia, że odpowiedni byłby teren o powierzchni co najmniej 6-7 ha. Aby łatwo było się do niego dostać, robione są przymiarki, by znalazł się on przy planowanym drugim "ringu" obwodnicy śródmiejskiej łączącej ul. 4 Marca z ul. Szczecińską.

Szczepienia dla seniorów

Podobnie jak w latach minionych, prezydent Mirosław Mikietyński zdecydował o sfinansowaniu szczepień przeciw grypie mieszkańców Koszalina, którzy ukończyli 65 lat, czyli tych, którzy urodzili się do 31 grudnia 1943 r. Szczepienia odbywać się będą w niepublicznych zakładach opieki zdrowotnej, które wyraziły gotowość do ich przeprowadzenia. Wszelkie szczegóły dotyczące szczepień należy ustalać, dzwoniąc pod podane niżej numery telefonów.

Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej Przychodnia Lekarska "VITA" s.c. al. Monte Cassino 13, Koszalin 094-347-72-00, 094-347-72-01

Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej "Rodzina" ul. Lelewela 7, Koszalin, który świadczyć będzie również szczepienie dla pacjentów z następujących NZOZ:

- **Niepublicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej "Puls" ul. Św. Wojciecha 1,**

- **Niepublicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej "Twoje Zdrowie" ul. Kościuszki 7** 094-343-66-00, 094-340-58-38, 094-342-54-03

Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej "Na Skarpie" s.c. ul. Bosmańska 9, Koszalin 094-34-325-75

Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej "Cordis" ul. Kościuszki 7, Koszalin 094-346-24-71 094-342-56-28

Zakład Opieki Zdrowotnej "Panaceum" ul. Krzyżanowskiego 1, Koszalin 094-346-44-79

Zakład Opieki Zdrowotnej MSWiA ul. Szpitalna 2, Koszalin 094-347-16-60

Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej "Art. Med." ul. Niepodległości 44-48, Koszalin oraz ul. Św. Wojciecha 1, Koszalin 094-341-54-70, 094-346-30-29

Medical Beta Sp. z o.o. ul. H. Modrzejewskiej 15, Koszalin

094-341-10-49, 094-341-09-35 0604-54-94-78

Osoby powyżej 65 roku życia należące do innych zakładów opieki zdrowotnej, mogą zaszczepić się w następujących zakładach opieki zdrowotnej, po wcześniejszej rejestracji telefonicznej:

Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej "Rodzina" ul. Lelewela 7, Koszalin 094-343-66-00

Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej "Cordis" ul. Kościuszki 7, Koszalin 094-346-24-71 094-342-56-28

Zakład Opieki Zdrowotnej MSWiA ul. Szpitalna 2, Koszalin, 094-347-16-60

Medical Beta Sp. z o.o. ul. H. Modrzejewskiej 15, Koszalin 094-341-10-49 094-341-09-35 0604-54-94-78

Miasto przeznaczyło na szczepionki 105.000 zł. Za kwotę tę zostaną zaszczepione 3.532 osoby.



Festyn "barbarzyński"

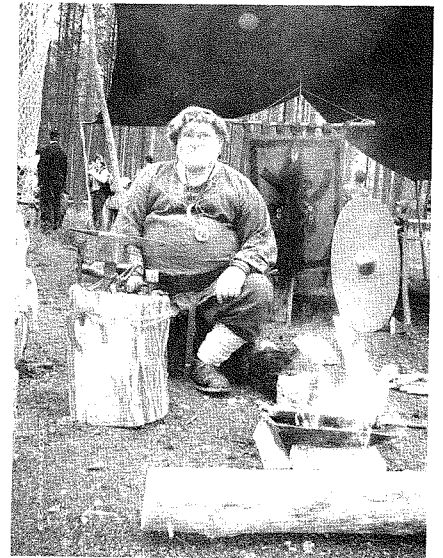
23 sierpnia, tak jak rok temu, w grzybnickim rezerwacie "Kamienne Kręgi" odbył się festyn "barbarzyński". Pokaz rozpoczął się koncertem muzyki dawnej w wykonaniu zespołu "Persiwal". Stroje i instrumenty muzyków także utrzymane były w klimacie "dawnych" czasów. Z kolei, członkowie bractwa historycznego "Trzygłów" urządzili widowisko poprzedzone narracją Igora Garwiczca. Prezentowano pokazy walk, uzbrojenie i strategie znane w ówczesnych wiekach. Pokazano też sposoby garbowania skór, warsztat brązownika, stroje, ozdoby, naczynia i sieci. Goście - turyści, mieszkańcy okolicznych miejscowości i Koszalina, a także przyby-

sze zza granic mogli rzucić oszczepem gockim, a także wykazać się zręcznością w rzucaniu metalowymi pierścieniami na kołek wbity w ziemię. Białogłowy zaczynały ciasto na podpiomyki. Podczas festynu prowadzono akcję charytatywną na rzecz leczenia 10-letniego Mateusza. Inicjatorami przedsięwzięcia byli: wójt gminy Manowo i Pomorska Fundacja "Jaś i Małgosia".

Teresa Bochenek

fot. autorki

Więcej o "Kamiennych Kręgach" w rubryce "Ziemia koszalińska od podszewki".



Siatkówka w Grzybnicy

9 sierpnia 2008 roku w Grzybnicy odbył się I Gminny Turniej Piłki Siatkowej o Puchar Przewodniczącego Rady Gminy Manowo. Organizatorem imprezy był Edward Jagła - sołtys sołectwa Grzybnica. W Turnieju wzięło udział 9 drużyn z terenu gminy oraz drużyna z Kłanina (gm. Bobolice). Puchar zdobyło Osiedle Bonin, drugie miejsce zajęło Osiedle Rosnowo, a trzecie - sołectwo Manowo. Organizatorzy dziękują za naszym pośrednictwem Sławomirowi Jamce za sędziowanie oraz wszystkim uczestnikom za udział w imprezie.



Wycieczka do Gdańska



1 sierpnia dzieci ze świetlicy środowiskowej TPD w Grzybnicy uczestniczyły w wycieczce do Gdańska. Podczas jednodniowego pobytu czekało na nie wiele atrakcji, m.in. wizyta w ZOO i Oceanarium. Dzieci odwiedziły również odbywający się w tym czasie Jarmark Dominikański.

Wycieczka odbyła się dzięki hojności Pana **Krzysztofa Rogasia** (Przewozy Towarowo-Osobowe "Rumcajs", Rosnowo), który zasponsorował transport. Opiekunka oraz rodzice dzieci dziękują przedsiębiorcy również za dotychczasową współpracę ze świetlicą środowiskową TPD w Grzybnicy.



Mili i kompetentni



Na dobry wizerunek miejscowości i gminy wczasowej, takiej jak na przykład Mielno, muszą się solidnie napracować, tym bardziej że w bliskim sąsiedztwie mamy poważną konkurencję.

Aby usatysfakcjonować naszych gości i zachęcić do przyjazdu na wypoczynek, powinniśmy spełnić wiele warunków, m.in.: zapewnić bezpieczeń-

stwo w miejscu pobytu, na plaży i w czasie kąpieli, dbać o utrzymanie czystości w naszych miejscowościach, zaoferować różnorodność rozrywek kulturalnych dla dorosłych i dla dzieci. Do pełni szczęścia wczasowiczów potrzebna jest słoneczna pogoda, ale na to - niestety - nie mamy wpływu.

Newralgicznym zadaniem jest przemyślana rozsądna promocja gminy, a także przekaz informacji o jej walorach. Dyrekcja Mieleńskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji oraz Biuro Promocji i Informacji Turystycznej z tych zadań wywiązują się bardzo dobrze. W sezonie letnim w BPiIT pracuje 5 osób we wszystkie dni tygodnia. Są to ludzie młodzi, wykształceni, kompetentni, ze znajomością języków niemieckiego i angielskiego, przy tym mili, grzeczni, cierpliwi. Ze szczerym uśmiechem obsługują interesantów.

Jowisz

Na zdjęciu od lewej: Krzysztof Szpakiewicz - zastępca kierownika Biura, Anna Najgebaur - kierownik Biura, Katarzyna Wachowicz - stażystka oraz Małgorzata Gostomczyk i Magdalena Okrutna - tegoroczne absolwentki Politechniki Koszalińskiej.

Indianie na żywo

Od 23 lipca do 3 sierpnia br. tuż za kanałem jamieńskim odbywał się XXXII Ogólnopolski Złot Przyjaciół Indian.

Złot był nie lada gratką dla turystów, podróżujących drogą z Mielna do Łaz, którzy przecierali oczy ze zdziwienia, widząc indiańskie namioty i palące się ogniska tuż przy drodze...

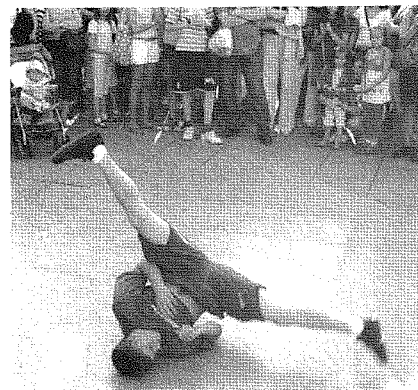
Uczestnicy zlotu to miłośnicy tradycji indiańskiej z całej Polski, którzy kultywują obyczaje oraz kulturę Indian. Goście odwiedzający zlot mogli podziwiać stroje indiańskie, tańce, usłyszeć plemienną muzykę, można było także zobaczyć konkurs strzałów z łuku czy strzelania z winchestera.

Cieszyły się szczególnie dzieci, które po raz pierwszy widziały "Indian" na żywo. (ks)



Taneczne akrobacje

13 lipca oraz 3 sierpnia br. w Mielnie gościł czerwony konwój portalu Spiknijmysie.pl. Potężny, 350-konny Dodge Ram przywiózł do naszego kurortu młodych, ale dobrze już znanych w Polsce i Europie, tancerzy z koszalińskiej szkoły tańca Top Toys. Występowali oni na mieleńskim deptaku - ku uciesze licznych turystów. Gwiazdy pierwszej edycji programu "You Can Dance": Anna Bosak i Rafał "Rufi" Kamiński wspólnie z tancerzami z Top Toys wystąpili także na imprezach w klubie Senso. (ks)



Mieleńska Prognoza Pogody

Po raz kolejny w Mielnie gościliśmy dziennikarzy "Wyjazdowej prognozy pogody" telewizji TVN. W dniach 5 i 6 lipca prognoza pogody na antenie TVN Meteo i TVN 24 przekazywana była z Mielna. Prowadzący program **Tomasz Wasilewski** rozmawiał m.in. z wójtem gminy Mielno - **Zbigniewem Chońskim** i szefem ratowników - **Leszkiem Pytlem**.

Najbardziej jednak dziennikarzom spodobała się przystań rybacka w Unieściu, gdzie o tym, jakie pyszne ryby można zjeść w Unieściu, opowiadał **Henryk Pilarczyk**.

Naja



Otwarcie świetlicy w Świerczynie

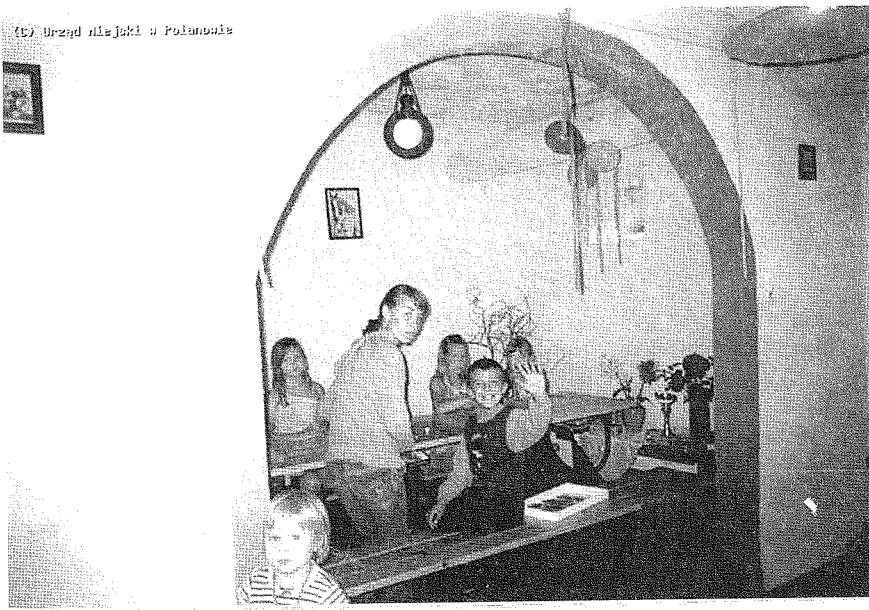
5 lipca br. z inicjatywy sołtys Ewy Tkacz i Rady Sołeckiej, przy udziale mieszkańców wsi Świerczyna oraz władz gminnych uroczysto otwarto świetlicę wiejską.

Adaptacją pomieszczeń po byłym magazynie zajął się Arek Atalski, a stoły i ławki przekazał Zakład Usług Komunalnych w Polanowie.

Po uroczystym otwarciu pani sołtys zaprosiła wszystkich do wspólnej zabawy oraz do bufetu przygotowanego przez mieszkańców. Zabawa trwała do białego rana.

W okresie wakacyjnym świetlica bardzo przyda się przede wszystkim dzieciom i młodzieży, która nigdzie nie wyjechała na wakacje.

(f) Urząd Miejski w Polanowie



Wakacyjne turnieje w Bożenicach

14 sierpnia na boisku w Bożenicach odbyły się turnieje piłkarskie o puchar radnego **Ignacego Włodarczaka**. W dwóch kategoriach (piłka siatkowa - dziewczęta oraz piłka nożna - chłopcy) rywalizowały drużyny z sołectw Bożenice oraz Buszyno/Krag. W obydwu turniejach zwycięstwo odnieśli gospodarze, a goście mimo heroicznego walki musieli się pogodzić z porażką.

Po zakończonych meczach odbyło się uroczyste wręczenie pucharów oraz pamiątkowych dyplomów, którego dokonali

burmistrz Polanowa **Grzegorz Lipski** i przewodniczący Rady Miejskiej **Józef Wilk**.

Poza turniejem odbyły się konkursy dla dzieci i młodzieży, które poprowadził Wiesław Lebioda z POKIS-u, a panie z Bożenicy przygotowały pyszne kiełbaski z grilla. Ponadto najmłodsi mieszkańcy sołectwa Bożenice mogli zobaczyć od środka policyjny radiowóz i porozmawiać na temat bezpieczeństwa z policjantami z Posterunku Policji w Polanowie.

Pod koniec dnia dla dorosłych mieszkańców zorganizowano zabawę taneczną w świetlicy wiejskiej, gdzie wszyscy świetnie się bawili do późnych godzin nocnych. Dochód z imprezy był przeznaczony na remont kościoła w Komorowie.

Organizatorami turnieju byli sołtysi: Ignacy Włodarczak z Bożenicy i **Roman Gilka** z Buszyna.



„Pożyteczne Wakacje”



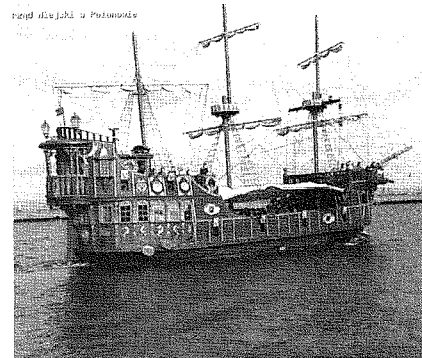
3 sierpnia rozpoczęła się realizacja projektu „Pożyteczne Wakacje” dla sołectwa Rekowo. Inauguracja miała miejsce w Parku Leśników w Osetnie.

Wzięli w niej udział m.in.: burmistrz miasta Polanowa **Grzegorz Lipski**, dyrektor ZUK **Andrzej Kulesza** z pracownikami, dyrektor POKIS **Feliks Kostrzak** z pracownikami, radny **Stefan Kozicki** i rada sołecka sołectwa Rekowo. Przy wspólnym pieczeniu kiełbasek wysłuchano pogadanki na temat ochrony przyrody, a następnie zwiedzano park.

W projekcie uczestniczy 20 dzieci z Sołectwa Rekowo. Jego celem jest zagospodarowanie terenu wokół świetlicy wiejskiej w Rekowie. Zostaną tam posadzone krzewy i kwiaty oraz będzie utworzony plac zabaw. Projekt został dofinansowany przez Fundację Wspomagania Wsi w ramach konkursu „Pożyteczne Wakacje 2008”.

Bożenice i Buszyn na wycieczce

(f) Urząd Miejski w Polanowie

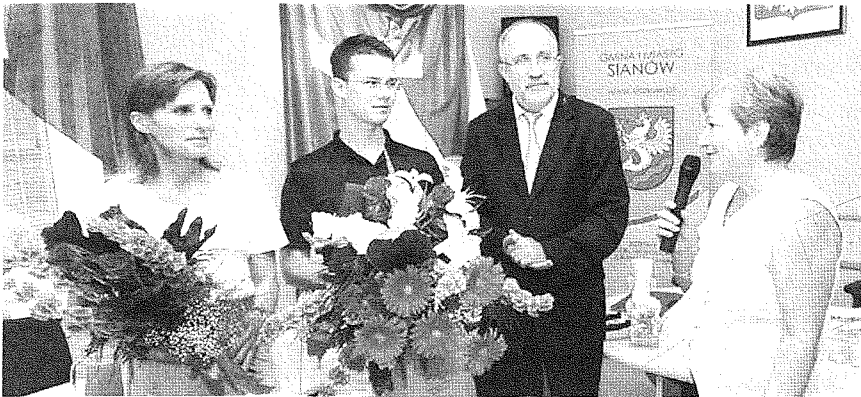


20 lipca z inicjatywy radnego **Ignacego Włodarczaka** odbyła się autokarowa wycieczka do Gdańska-Oliwy oraz Gdyni, w której wspólnie uczestniczyli mieszkańcy wsi Bożenice i Buszyno oraz Komorowo i Krag - razem 50 osób.

Uczestnicy zwiedzili najpierw Miejski Ogród Zoologiczny w Gdańsku - Oliwie, a następnie udali się do Gdyni, gdzie każdy mógł zwiedzić legendarne statki „Dar Pomorza” oraz ORP „Błyskawica” cumujące przy nabrzeżu portowym oraz Akwarium Gdynskie. Jednak podczas pobytu w Gdyni chyba wszyscy wycieczkowicze znaczną część czasu spędzili w wesołym miasteczku na Skwerze Kościuszki, gdzie świetnie się bawili.



Spotkanie z Pawłem Spisakiem



20.08.2008 r. w sali posiedzeń Urzędu Gminy i Miasta w Sianowie odbyło się spotkanie z **Pawłem Spisakiem** - uczestnikiem Igrzysk XXIX Olimpiady. 19. miejsce jedyne reprezentanta naszego regionu na Igrzyskach Olimpijskich w Hongkongu (tam odbywały się wszystkie konkurencje we Wszzechstronnym Konkursie Konia Wierzchowego) to najlepszy wynik indywidualny polskiego WKKW-isty od 20 lat. Paweł był pierwszym Polakiem, który w tym konkursie zaprezentował się w Igrzyskach XXIX Olimpiady.

W spotkaniu dobrze ocenionym i odebranych przez Pawła Spisaka udział wzięli **Ryszard Wątroba** - burmistrz, **Kazimiera Janowicz** - przewodnicząca Rady Miejskiej, **Karol Banaśkiewicz** - wiceprzewodniczący Rady Powiatu, **Bogdan Przybyłka** - wiceprzewodniczący RM w Sianowie, **Tomasz Hołowaty** - dyrektor Wydziału Pro-

mocji, Rozwoju i Integracji Europejskiej Starostwa, **Irena Banaśkiewicz** i **Grzegorz Grygiel** - radni RM, **Jędrzej Bielecki** - przewodniczący Gminnej Rady Sportu, **Zbigniew Łachan** i **Robert Witczak** - członkowie Gminnej Rady Sportu, **Ewa Piechoczek** - właścicielka ośrodka jeździeckiego w Kłosie, która zaszczerpiła w Pawle zamilowanie do WKKW, **Bogdan Pietrzak** - sołtys wsi Skibno, **Marta Walkowiak** - podinspektor w Wydziale Promocji, Rozwoju i Integracji Europejskiej Starostwa oraz przedstawiciele mediów: Ireneusz Soboto - Radio Koszalin, Jacek Wójcik - Głos Koszaliński, Waldemar Kosowski - Dziennik Miasto, Małgorzata Durska i Adam Harmuszkiewicz - Telewizja Kablowa MAX, a także pracownicy urzędu - Katarzyna Topolska, Andrzej Dębowski, Aleksandra Kowalczyk i Tomasz Tesmer.

Ryszard Wątroba

Pielgrzymka z Litwy

Litewscy pielgrzymi, którzy 11 maja wyszli z Lourdes w południowej Francji, w poniedziałek 11.08.2008 r. przemierzali ziemię koszalińską. Poprzez Górę Chełmską dotarli do



Sianowa, gdzie oczekiwała ich grupa mieszkańców z proboszczem ks. Andrzejem Korpusikiem i wódrzami gminy. Po modlitwie Anioł Pański odbył się wspólny, uroczysty obiad. Bardzo szybko nawiązały się sympatyczne kontakty, bowiem wielu Litwinów doskonale posługiwało się polską mową.

Zaopatrzona przez gościnnych parafian w wiktuały i napoje 27-osobowa grupa pątników z jezuitą, ks. Kazimierasem Ambrasasem na czele pomaszerowała w stronę Polanowa, by 8 września dotrzeć do sanktuarium Maryjnego w Szydłowie niedaleko Kowna, na uroczystości 400-lecia objawień Matki Bożej. Licząca 3400 kilometrów piesza pielgrzymka nie jest rekordową dla dzielnych Litwinów. W ubiegłym roku pokonali 4300 kilometrów wracając, oczywiście na piechotę z Ziemi Świętej do swej Ojczyzny.

Tekst i fot. - Waldemar Kosowski

Projekt "Sianowska Kraina w Kratkę"

W sobotę 26 lipca 2008 r. odbyła się trzecia impreza w cyklu "Rowerem do... Sianowskiej Krainy w Kratkę". Tym razem celem rajdu było dotarcie do zabytkowego kościoła szachulcowego w Garbnie, który co prawda leży w sąsiedniej gminie, ale należy do parafii Szczegłino. Współorganizatorami raj-

du były Gmina Organizacja Turystyczna z Sianowa i Fundacja "Nauka dla środowiska" z Koszalina.

Efektom końcowym projektu jest wydany folder z opisem trasy i zabytków o konstrukcji ryglowej z siedmiu miejscowości: Węgorze-wa, Sowna, Przytoku, Sianowa, Karnieszewic, Iwięcina i Sieciemina. Dodatkowo w Węgorzewie zamontowano tablicę z mapą trasy rowerowej i opisem dwujęzycznym historii wymienionych miejscowości.

Piotr Kłobuch

Rozmowa z Magdaleną Bokiej - sianowianką, studentką medycyny w Stanach Zjednoczonych

- Jak się zaczęła Pani przygoda ze studiami w Stanach Zjednoczonych?

- Mając 16 lat, wystartowałam w konkursie ogłoszonym przez ministra edukacji na stypendium. Dostałam się do Towarzystwa Szkół Zjednoczonego Świata, dzięki któremu rozpoczęłam naukę w Nordic College w Norwegii. Następnie otrzymałam stypendium od Stanów Zjednoczonych na medycynę. Za rok chcę zrobić doktorat z wirusologii.

- Jak rodzice zareagowali na Pani wyjazd tak daleko, najpierw Norwegia, później Stany Zjednoczone, a Pani była tak młoda?

- Rodzice jak rodzice na pewno bali się, ale chcieli dobra dla córki. To było prestiżowe stypendium i właściwie nikt nie miał wyboru. Po prostu tak trzeba było postąpić.

- O co pytała mama, gdy rozmawiałyście przez telefon?



- Najpierw, jak się zaaklimatyzowałam. Pytała o ubrania i jak jem, ale co pół roku przyjeżdżałam i mama zapatrywała mnie w potrzebne rzeczy.

- Od samego początku musiała Pani rozmawiać po angielsku, czy to był problem?

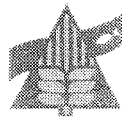
- Nie miałam problemu, wszystkiego uczyłam się systematycznie. Tam wszystkie informacje są w języku angielskim i właściwie teraz ciężko jest mi określić np. części ciała w języku polskim. Poza tym dużo mówiłam po angielsku już w Polsce. Zaczęłam uczyć się języka angielskiego już w klasie podstawówki.

- Jakie są Pani plany na przyszłość po zrobieniu doktoratu z wirusologii?

- Chciałabym pracować na rzecz ONZ, na rzecz krajów rozwijających się. Mój cel to praca, pomoc, edukowanie, zrobienie czegoś w dziedzinie epidemiologii. Trzeba znaleźć jakiś sposób, aby pomóc ludziom, których rodzice umarli na AIDS, trzeba tych ludzi edukować.

- Serdecznie dziękuję za rozmowę i życzę sukcesów.

Rozmawiała Katarzyna Topolska



Inwestycje realizowane w roku 2008

1. Budowa kanalizacji sanitarnej grawitacyjnej i tłocznej wraz z przepompownią ścieków w m. Mierzym

Budowę kanalizacji sanitarnej rozpoczęto 10 czerwca 2008 r. Wykonawcą robót wybrano w przetargu nieograniczonym.

Zgodnie z podpisaną umową termin zakończenia budowy kanalizacji 30.11.2008 r. (Wykonawca robót deklaruje zakończenie robót w sierpniu br.)

Zakres robót, to:

- Lokalna wiejska pompownia ścieków z komorą zasuw,
 - Grawitacyjne kanały sanitarne i przyłącza 150 o długości 1441 m,
 - Rurociąg tłoczny długości 486 m
- Koszt inwestycji 422,6 tys. złotych.

2. Wymiana stolarki okiennej drewnianej na PCV w Szkole Podstawowej w Zegrzu Pomorskim oraz w Gimnazjum w Świeszynie.

Przystąpiono do wymiany stolarki okiennej:

- 25 szt. okien 2,15m x 2,45m w Szkole Podstawowej w Zegrzu Pomorskim
- 8 szt. okien 3,15m x 1,66m
- 2 szt. okien 1,06m x 1,46m w Gimnazjum w

Zegrzu Pomorskim

Wykonawcą na dostawę i wymianę okien wybrano w przetargu nieograniczonym. Koszt wymiany okien 55 445 złotych. Ponieważ koszt wymiany okien był mniejszy niż zakładano, postanowiono wymienić pozostałe okna w Szkole Podstawowej w Zegrzu Pomorskim.

Na wymianę pozostałych okien ogłoszono przetarg nieograniczony.

Termin zakończenia 15 sierpnia 2008 r.

3. Modernizacja Gminnego Ośrodka Kultury w Świeszynie.

Ogłoszono przetarg na roboty modernizacyjne w Gminnym Ośrodku Kultury w Świeszynie. Termin rozstrzygnięcia przetargu 12.08.2008.

W roku 2008 r. planuje się wykonanie pokrycia dachu papą termozgrzewalną wraz z dociepleniem stropodachu oraz modernizacją wejścia do budynku.

4. Przebudowa drogi Niekłonicie długości 1,23 km szerokość jezdni 4,0m działki 190 i 199 (droga Niekłonicie ul. Szczecińska).

Ogłoszono przetarg nieograniczony na przebudowę drogi Niekłonicie ul. Szczeciń-

ska o długości 1,23 km. Termin rozstrzygnięcia przetargu 19.08.2008 r.

Przebudowa drogi polegać będzie na wykonaniu jezdni o szerokości 4,0m oraz regulacja poboczy oraz zjazdów. Planuje się wykonanie nawierzchni asfaltowej na całej długości jezdni.

Przebudowa drogi jest dofinansowywana przez marszałka województwa zachodniopomorskiego z Funduszy Ochrony Gruntów Rolnych.

Termin zakończenia przebudowy drogi 30.10.2008 r.

5. Rozpoczęcie budowy hali sportowej w Konikowie.

W roku 2008 planuje się rozpoczęcie budowy hali sportowej w Konikowie. Obecnie trwa adaptacja projektu typowego do warunków miejscowych oraz projektuje się łącznik pomiędzy halą a Szkołą Podstawową. Po otrzymaniu pozwolenia na budowę ogłoszony zostanie przetarg nieograniczony na wykonawcę robót.

6. Budowa wodociągu w Bardzlinie.

W roku 2008 planuje się wykonanie budowy wodociągu gminnego od hydroforni Bardzino do budynku mieszkalnego miejscowości Wronie Gniazdo.

Obecnie otrzymano dokumentację projektową oraz pozwolenie na budowę.

Straż w Niedalinie ma 60 lat

5 lipca 2008 r. odbyły się obchody 60-lecia OSP w Niedalinie. Uroczyste otwarcie imprezy rozpoczęła Msza Św. polowa koncelebrowana przez proboszcza parafii Zegrze Pomorskie - a jednocześnie kapelana powiatowego ZOSP RP ks. B. **Gibczyńskiego** z udziałem proboszcza ks. kanonika **A. Bujara** i kapelana wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej ks. **R. Szczygła**.

Uczestniczyli w niej także zaproszeni goście marszałek województwa zachodniopomorskiego - **W. Husejko**, członek Prezydium Zarządu Głównego OSP - **S. Kopeć**, przedstawiciele władz wojewódzkich, powiatowych, reprezentowanych przez radnych powiatu **H. Kuriatę**, **A. Lenartowicza**, władze gminy, radni i sołtysi oraz licznie przybyli mieszkańcy. Urząd Gminy reprezentował wójt - **F. Szczepanik**, a OSP prezes Zarządu Gminnego - **E. Kić**.

Podczas uroczystości marszałek województwa zachodniopomorskiego **W. Husejko** odznaczył jednostkę OSP w Niedalinie odznaką honorową "GRYFA ZACHODNIOPOMORSKIEGO". OSP w Niedalinie otrzymało medal za zasługi dla powiatu koszalińskiego, który wręczył **H. Kuriata** w imieniu przewodniczącego Rady Powiatu Koszalińskiego. Odznaczeniami tymi udekorowano sztandar jednostki. Wielu strażaków otrzymało odznaki za długoletnią, ofiarną służbę w OSP. Niemniej ważną okazała się figurka Św. Floriana, którą poświęcił i przekazał w imieniu Rady Sołectkiej, na ręce niedalińskich strażaków ks. kapelan **R. Szczygieł**.

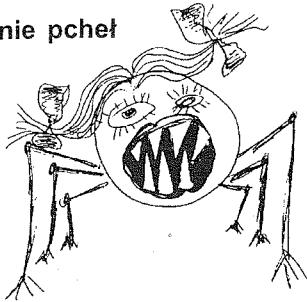
Strażacy nie zapomnieli o wójcie gminy Świeszyno **F. Szczepaniku**, który za wsparcie i działania na rzecz bezpieczeństwa przeciwpożarowego gminy został

uhonorowany przez Zarząd Gminny Związku "Honorowym Kordzikiem Strażackim". Zaproszeni goście złożyli także gratulacje i listy z życzeniami na ręce prezesa OSP w Niedalinie **F. Miksy**.

Po uroczystości odbyły się zawody drużyn pożarniczych na torze przeszkód wg. CTIF (młodzieżowe drużyny pożarnicze) oraz zawody bojowe seniorów (tor przeszkód-sztafeta i zawody bojowe).



Łapanie pcheł



Koniec lata

Piszę ten felieton, gdy wakacje, a więc i lato, powoli się kończą. Już słyszę, a raczej wyczuwam szum powrotów z wakacji naszych parlamentarzystów. Powrócą zapewne wypoczęci, silni do nowego krzyku, gęgania, puszania się przed telewizyjnymi kamerami. Ostatnie dni przed urlopowymi odlotami, ów słynny występ posłów PiS podczas sejmowej komisji regulaminowej, były pięknym akcentem przedurlopowym. Jeden z moich znajomych zwolenników tej partii z zachwytem tą imprezą zaniemówił. I chociaż minęło już sporo czasu, to wciąż chodzi miłczący, nadęty, znajomych nie zauważa, wzrok przenosi na górne partie budynków albo na korony drzew, byle tylko nie patrzeć na ludzi. Taki dumny! Czasem uśmiecha się z wyższością niczym prezydent Lech Kaczyński na imprezie podpisania umowy o instalacji w Polsce amerykańskiej tarczy antyrakietowej.

Posłowie nie całkiem znikli z ekranów telewizorów. Buszował po nich przez jakiś czas poseł Ziobro, zwany "Gwoździem". Jest niezmordowany w rzucaniu oskarżeń na innych polityków, chociaż sam ma kłopoty z wymiarem sprawiedliwości. Ostatnio rodziny osób zmarłych, gdyż ich bliscy nie doczekali się przeszczepu narządów wskutek załamania się polskiej transplantologii z powodu fałszywego oskarżenia dr. Garlickiego przez ministra Ziobrę. "Ten pan już nigdy nikogo nie zabije". Nie dorósł do tego, by być ministrem sprawiedliwości, teraz być może odpowie przed międzynarodowym trybunałem sprawiedliwości. I czemuż to polski wymiar sprawiedliwości nie potrafi poradzić sobie z panem Ziobrą? Na szczęście pan Ziobro też się gdzieś zapodział. Może już nie wróci?

Na placu boju podczas wakacji został rząd Donalda Tuska. I pan prezydent. Wprawdzie pan prezydent odpoczywał, ale wybuchła wojna na Kaukazie i musiał pojechać na wojnę wraz z prezydentami państw bałtyckich i Ukrainy. Wielu bało się, że pan prezydent nie wróci. Bo jak się jedzie na wojnę, to trzeba się liczyć z tym, że można nie wrócić. Po oświadczeniu pana prezydenta w Tbilisi, że "przyjechalibyśmy tu walczyć" na szczęście wrócił cały i zdrowy, nawet weselszy, bo się częściej uśmiechał, twarz przyoblekły mu dostojęństwo i buta. Ba, nie ma czemu się dziwić - wrócił jako zwycięzca, wprawdzie tylko w wojnie

na miny i słowa, ale to też powód do chwały. I nie pozwolił, aby go ominęły splendory związane z podpisaniem porozumienia ze Stanami Zjednoczonymi w sprawie instalacji antyrakietowej, nawet zaprosił panią Rice, sekretarza stanu USA, i zjadł z nią na śniadanko jajko "po benedyktyńsku", co w kraju przyjęta z ulgą, a nawet z zachwytem. Jajko było świeże, nikomu nie zaszkodziło.

Wypoczywali nie tylko posłowie, również przywódcy związków zawodowych. Ci nabierali sił do jesiennych protestów, które mają szeroką falę ogarnąć kraj, by wydrzeć dla siebie jak najwięcej konfitur, oczywiście kosztem innych grup społecznych, przeważnie słabszych, na których protesty nikt nie zwróci uwagi. Politycy PiS już zacierają ręce, im w to graj - protesty to ich umiłowana pieśń. Ciekawe, czy działacze SLD też będą popierać protesty tych, którzy już mają dużo, a chcą jeszcze więcej? Wcześniejszych emerytur zwłaszcza.

A mój znajomy zwolennik PiS-u? Ten ostatnio nieomal nabił sobie guza - szedł przez środek miasteczka z dumnie podniesioną głową - zwycięstwa prezydenta do maksimum wyciągnęły mu szyję, i się potknął, właściwie wpadł w dziurę. Bo u nas drogowcy rozkopali najważniejsze ulice, więc idąc trzeba patrzeć pod nogi, żeby się nie potknąć o leżące płyty albo nie wpaść w dziurę. A on nie patrzył i padł na nagi bruk.

Jerzy Żelazny

Weterani w formie

28 i 29 czerwca w Słupsku odbyły się XVIII Mistrzostwa Polski Weteranów w Lekkiej Atletyce, w których uczestniczyło ponad 230 weteranów, zarówno kobiet i mężczyzn. Impreza odbyła się pod patronatem prezesa Polskiego Związku Lekkiej Atletyki - Ireny Szewińskiej, marszałka województwa pomorskiego - Jana Kozłowskiego oraz prezydenta miasta Słupska -

Macieja Kobylińskiego.

Koszalin reprezentowało siedmiu zawodników TKKF Koszalin, a byli nimi **Jerzy Krauze, Kazimierz Bułczyński, Lucyna Bogacka, Tadeusz Miąsek, Arkadiusz Kozak, Jan Suski** oraz **Andrzej Pieczara**.

Zawodnicy TKKF Koszalin z powodzeniem startowali w Mistrzostwach Polski Weteranów LA, zdobywając 6 tytułów Mistrza Polski, 6 tytułów Wicemistrza Polski oraz 1 brązowy medal.

Tym razem najbardziej cenne zwycięstwa w kategorii wiekowej M-40 osiągnął Jerzy Krauze (UM Koszalin), który zdobył 4 tytuły Mistrza Polski w biegu na 200 m - 24,98 s, 400 m ppł - 1:06.45 s, 110 m ppł - 18,61 s,

skoku o tyczce - 3,40 m, a także Wicemistrzostwo Polski w skoku wzwyż - 160 cm, skoku w dal - 5,18 cm oraz 4 miejsce w rzucie oszczepem - 47,32 m.

Na kolejnych miejscach po względem ilości zdobytych medali znalazła się jedyna reprezentantka TKKF w kat. W-45 - Lucyna Bogacka (UM Koszalin), która zdobyła MP w biegu na 100 m - 15,74 oraz drugie miejsce w skoku w dal - 3,30 m oraz trzecie miejsce w biegu na 400 m - 1:35,97 s.

Natomiast nasz 78-letni nestor lekkiej atletyki pan Kazimierz Bułczyński w kategorii M-75 w biegu na 200 m - 36,49 zdobył MP oraz wywalczył drugie miejsce w biegu na 800 m - 3:05,97 min.

Równie dobrze zaprezentował się Tadeusz Miąsek (Pommernfisch) w kat. M-65, zdobywając 2 miejsce MP w skoku w dal - 3,89 m oraz 3 miejsce na 100 m - 15,11 s.

Arkadiusz Kozak (Prezes TKKF Koszalin) uzyskał tytuł Wicemistrza Polski w kat. M-35 z bardzo dobrym rezultatem w biegu na 10000 m - 33:38.84 min.

Jan Suski (Pub Olimpijczyk) zdobył drugie miejsce w kat. M-50 w biegu 400 m ppł - 1:16.58 s oraz 5 miejsce w biegu na 400 m - 1:09,90 s.

Ostatnim z naszych reprezentantów był Andrzej Pieczara, który w kat. M-50 zajął dwukrotnie 4 miejsca w biegu 400 m ppł - 1:30.78 oraz w biegu na 400 m - 1:05,62 s.

Na zdjęciu: (od lewej) Arkadiusz Kozak, Lucyna Bogacka, Tadeusz Miąsek i Jerzy Krauze.



Morskie tradycje Koszalina sięgają roku 1353, kiedy miasto odkupiło od rodu Święców zachodnią część Jamna wraz z mierzeją oddzielającą je od morza. Mierzeja ta stanowiła naturalny falochron, za którym chroniły się przed burzami i sztormami małe statki zwane skutami i łodzi rybackie. Wpływały one z morza na jezioro poprzez nieistniejące połączenie wodne, które znajdowało się nieopodal dzisiejszej nadmorskiej miejscowości Łazy.

Na początku XVI wieku miasto zaczęło rozwijać handel morski na jeszcze większą skalę niż dotychczas. Świadectwem może być skarga rady Kołobrzegu złożona księciu Janowi Fryderykowi: "Spodziewaliśmy się i niczym niezachowaną nadzieją żywiłiśmy, że koszalinianie tak poważny nakaz z całą uniżonością jak posłusznym poddanym przystoi, wypełnią i w życie wcielią będą, wszelako takowego od dawna wcale nie przestrzegają, lecz wbrew niemu w roku poprzednim wprost niewiarygodną ilość soli w liczbie 700 i więcej lasztów (około 1400 ton), tudzież miód, sukno i inne towary przypuszczalnie drogą morską na brzeg i stąd dalej przewieźli (...). Toż z książęcej wielkoduszności zechciej przykrości swemu biednemu miastu wyrządzone łaskawie rozważyć, koszalinianom jeszcze raz karnym mandatem nakazać i przymusić, aby od owego niezwykłego, nieusprawiedliwionego i wbrew wszelakiemu prawu uzurpowanego przedsięwzięcia od wznowionej żeglugi oraz sprowadzania soli odstąpić musieli."

W odpowiedzi na powyższe zarzuty przedstawiciele Koszalina stwierdzili, że są bezpodstawne, albowiem zaledwie kilku mieszczan posiada własne statki i nie uprawiają oni żeglugi o większych rozmiarach. Ich działalność jednakże przynosi krajowi nie szkodę, a korzyść, ponieważ sprowadzana sól o wiele lepsza od kołobrzezkiej, stąd i niższe warstwy ludności, zwłaszcza chłopci mają możliwość zaopatrzenia się w ten towar. Zboże kupcy koszalińscy eksportują wówczas, gdy jest go dość na rynku i nie ma zakazu wywozu. Z eksportu zbóż odnosi duże korzyści szlachta pomorska. Zarzuty Kołobrzegu, Darłowa i Słupska pochodzą stąd, iż miasta te uzurpowały sobie prawo do wyłącznego prowadzenia handlu morskiego w tej części kraju."

Wyrok książęcy okazał się przychylny dla koszalinian, zezwalał im dalej żeglować po wodach Bałtyku i uchylał wobec nich wszelkie zarzuty jako nieuzasadnione. Wynikało to zapewne z faktu, że książę Jan Fryderyk sam miał zatargi z Kołobrzegiem. Koszalin faworyzował również z tego względu, że kończył tu budowę swojej rezydencji. Wyrok księcia był wielkim sukcesem miasta. Odtąd Koszalin wszedł w najlepszy okres swojego rozwoju gospodarczego i stał się siedzibą tych przedstawicieli książęcej dynastii Gryfitów, którzy w okresie reformacji piastowali funkcję biskupa kamieńskiego. Praktycznie, objęcie tego stanowiska było wstępem do osiągnięcia najwyższej władzy w państwie. Innymi słowy: zanim książęta zaczęli rezydować na zamku szczebińskim jako władcy Pomorza, wcześniej urzędowali na zamku koszalińskim - jako biskupi kamieńscy. Dobą passę gospodarczego rozwoju Koszalina przerwała wojna trzydziestoletnia. Niemal na samym jej początku wojska cesarskie zniszczyły magazyny portowe w miejscowościach Nest (Unieście) i Czajcze. Wojna trzydziestoletnia zmusiła niektórych koszalinian do emigracji. Przypuszcza się (ponoć istnieją nawet na to dowody), że jednym z nich był Daniel Liczko. Według amerykańskie-

go badacza Waltera Lee Shepparda Daniel Liczko przez jakiś czas był towarzyszem morskich wypraw Krzysztofa Arciszewskiego. Rozstał się w Brazylii. Liczko tu pozostał.

Daniel Liczko trudnił się rzemiosłem żołnierskim - dzielił sukcesy i niepowodzenia Holendrów w walce z Portugalczykami. Po wielu przygodach osiadł w Nowym Amsterdamie (dziś Nowy Jork), gdzie stał się jednym z najbardziej cenionych obywateli tego miasta. W roku 1651 Daniel Liczko zbudował poza bramami miasta nowy dom wraz z gospodą (...), gdzie dziś znajduje się słynna nowojorska Wall Street. W czasie gdy D. Liczko przeżywał swe zamorskie przygody, koszalińska żegluga morska przestała praktycznie istnieć. Wznowiono ją dopiero po czterdziestu latach od zakończenia wojny trzydziestoletniej - około roku 1685. Wtedy to kilku bogatych mieszczan, wśród nich burmistrz Henryk Schweder, dysponowało statkami morskimi o niedużej ładowności. Warto wspomnieć, że H. Schweder wiek młodzieńczy spędził w Polsce, w Gdańsku, Warszawie (...). Po powrocie do Koszalina najpierw był wybrany do rady miejskiej, a w roku 1654 został burmistrzem, dzier-

wano prawie 100 ton różnych towarów, nie licząc zboża. Coraz znaczniejsze powiązania miasta z rynkiem zewnętrznym oraz brak dróg bitych stwarzały wręcz konieczność wybudowania portu z prawdziwego zdarzenia. W tę sprawę bardzo był zaangażowany August Ernst Braun - wg historyków najdłuższy urzędujący (1816-1859) i najbardziej zasłużony burmistrz w dziejach Koszalina. Za jego urzędowania zrodził się projekt budowy portu dla łodzi frachtowych. Miano wykopać nowy kanał łączący Jamno z morzem o szerokości 11,3 m, tak aby dwie łodzie mogły swobodnie obok siebie przepłynąć i to zarówno na żaglach, jak i na wioślach. Głębokość kanału i w porcie miała wynosić co najmniej 1,57 m.

Przewidywano różne warianty zorganizowania transportu masy towarowej do Koszalina. Pierwszy zakładał budowę 8 km kanału zasilanego wodami rzeki Unieście oraz jeziora Jamno. Zaczynałby się on na południowym brzegu tego jeziora, a kończył w okolicy wsi Klos. Stąd towary chciano przeładowywać na wozy, które wiozłyby je do Koszalina zimą z Gdańska. Warto wspomnieć, że szosę tę na odcinku od Sianowa do Koszalina budowali

internowani przez władze pruskie Polacy - uczestnicy powstania listopadowego. Po zwolnieniu wielu z nich osiadło się na stałe w Koszalinie. Ich groby znajdowały się na nieistniejącym już cmentarzu, gdzie obecnie jest park otaczający Wojewódzką Bibliotekę. Na tym cmentarzu był też pochowany ww. burmistrz A.E. Braun.

W drugim wariantcie powstałego za czasów jego urzędowania plan zorganizowania transportu towarów z portu w Unieściu do Koszalina przewidywano pogłębić koryto Dzierżęcinki na jej 7 km odcinku, poczynając od jej wpływu do Jamna. Biorąc pod uwagę spadek rzeki, zamierzano wybudować odpowiednie śluzy. Dalej połączenie do samego Koszalina miało od-

bywać się drogą lądową. W trzecim wariantcie planowano przekopać ponad 4,4 km kanał wodny w linii prostej od jeziora w okolicy wsi Łabusz do wsi Skwierzynka. Od tego miejsca miano przeprowadzić jak w poprzednich wariantach drogę lądową do Koszalina. W tym samym czasie powstał też ciekawy projekt bezpośredniego połączenia Koszalina z jego przyszląm nadmorskim portem poprzez towarową kolejkę wiozącą.

Po długich pracach przygotowawczych wybrano ostateczną koncepcję i w roku 1853 przesłano do Berlina wszystkie akta dotyczące budowy. I tu niestety zaginęły. Główną jednak przeszkodą w przystąpieniu do realizacji projektu były przewidywane koszty, które w międzyczasie wzrosły z 43 tysięcy talarów do 80 tysięcy. Konieczność wybudowania portu jednak dalej istniała. W tym samym czasie Koszalin zakupił 3 statki o łącznej ładowności 1400 ton. 21 kwietnia 1863 roku na posiedzeniu koszalińskich kupców powstał nowy projekt budowy portu. Tym razem miał on powstać koło Mielna. Przewidywano budowę toru wodnego o głębokości 6 stóp, czyli prawie 3 m (2,70 m) i kanału łączącego port z Jamnem. Niestety i z tego pomysłu zrezygnowano, albowiem w tym czasie bardziej opłacalnym środkiem transportu od żeglugi kabotażowej okazała się kolej żelazna.

Od tamtego czasu powiązania Koszalina z morzem polegały li tylko na istnieniu w mieście targu rybnego, na którym handlowali rybacy z Unieścia, Czajcz, Łaz i Mielna. Zachowała się fotografia (niestety posiadamy tylko niewyraźną kserokopię) przedstawiająca oznakowanie ścieżki rybnej prowadzącej z tych

Lech Fabiańczyk

MORSKIE TRADYCJE KOSZALINA

cz. II

ząc ster rządów w mieście przez trzydzieści cztery lata.

Za czasów burmistrza Henryka Schwedera odbudowane zostały składy rybne i magazyny towarowe w portowych miejscowościach Koszalina - Unieściu i Czajcze. Na dalszy rozwój morskiej gospodarki Koszalina fatalnie wpłynęło wytrzebienie lasu na mierzei oddzielającej Jamno od morza. Reszty dokonał silny sztorm roku 1690. Wtedy właśnie rozszała fale morskie przerwały mierzeję w miejscu obecnego kanału. Był on jednak za płytki dla utrzymania żeglugi, a ponadto nie zawsze umożliwiał swobodny odpływ wody z jeziora do morza zasilanego m.in. rzeką Dzierżęcinką. Szczególnie tragiczna była sytuacja w okresie wiosennych roztopów. Podwyższony poziom wody w jeziorze powodował zalewanie przyległych pól Jamna i Łabusza. Zaistniała potrzeba budowy nowego kanału. Zaczęto go budować w roku 1797, ale nie ukończono. Statki przeładowywano na redzie koło Czajcz. Niejednokrotnie były to jednostki z dużymi ładunkami. Oprócz tradycyjnych towarów drogą morską sprowadzano surowce potrzebne dla koszalińskiej fabryki mydła. Jej produkty wysyłano głównie do Szwecji i Hamburga. W Brunzwiku i Hamburgu znajdowały także zbyt wykonywane w koszalińskich manufakturach sakiewki, pasy i rękawice. Szczególnym powodzeniem cieszył się produkowany w Koszalinie papier. Nabywali go chętnie kupcy Darłowa i Kołobrzegu, eksportując go dalej do Szczecina i portów szwedzkich. Na początku XIX wieku na koszalińskiej redzie obok Czajcz rocznie przeładowywało swe towary 140 wielkich łodzi.

Przykładowo od 7 marca do 30 listopada 1832 roku wylądowano 1070 ton, a załado-

miejsowości do Koszalina. Ryby wylowione z morza były nie tylko sprzedawane na targu, ale także dostarczano je do koszańskiej przetwórci ryb i wędzarni. Mieścica się ona w do niedawno istniejącej fabryce cukierków "Bogusławka", a także nieistniejących przyległych do niej budynków i hal produkcyjnych.

Nadmorskie miejscowości obok Koszalina w miarę upływu czasu nabierały coraz bardziej charakteru ośrodków wypoczynku i rekreacji. Szczególną rolę w tym względzie odgrywało Mielno. W Unieściu niedaleko miejsca, gdzie prawdopodobnie w średniowieczu usytuowany był morski port Koszalina urządzono lądowisko dla hydroplanów. W 1935 roku powstała tu jedna z trzech baz lotniczego ratownictwa morskiego na południowym brzegu Bałtyku (Podobna była na półwyspie sambijskim obok Króléwca i na wyspie Rugii.). W okresie wojny uruchomiono ośrodek szkolenia i treningu dla załóg latających nad Atlantykiem i Morzem Północnym, a także ośrodek wypoczynkowy i rehabilitacyjny dla pilotów. Na Jamnie wodowały wielkie jak na owe czasy czteromotorowe, dalekodystansowe wodnosamoloty.

Pod koniec wojny w lotniczej bazie w Unieściu urządzono punkt zborny dla dzieci ewakuowanych z terenów intensywnych bombardowań alianckich, głównie z Zagłębia Ruhry i Berlina. Gdy wojska radzieckie wkroczyły na Pomorze, z Uniest ewakuowano samolotami dzieci i ich opiekunów na Rugię. Nie wszystkie doleciały do celu. Część została zestrzelona, a część runęła do morza lub jeziora Jamna na skutek nadmiernego obciążenia w panice przed nadciągającymi wojskami radzieckimi. Wraki tych maszyn zapew-

ne jeszcze do dziś zalegają na dnie Morza Bałtyckiego i Jamna.

Bezpośrednio po II wojnie bazę lotniczą w Unieściu zajmowali Rosjanie, a z przyległego do niej terenu urządzili poligon do bombardowań lotniczych. Przy okazji zniszczyli doszczętnie piękną osadę rybacką Czajcze - niegdyś miejsce przeladunku towarów dostarczanych drogą morską do Koszalina. Rosjanie opuścili mierzęję Jamneńską w 1947 roku. Po nich blisko 50 lat w Unieściu stacjonowały wojska polskie.

Po wojnie wielokrotnie myślano o tym, aby wybudować dla naszego miasta port handlowy z prawdziwego zdarzenia. Na dobrą sprawę wszystko zaczęło się od żartu prima-apriliisowego. Na pierwszej stronie Głosu Koszalińskiego z 1957 roku ukazała się informacja o budowie portu i pogłębieniu koryta Dzierżęcinki do 13 m, aby mogły po niej pływać statki oceaniczne o wyporności 20 tys. Ow żart trafił w ambicję morskie Koszalinian i od tego czasu zaczęto bardzo poważnie przymierzać się do budowy portu. W latach sześćdziesiątych opracowano nawet plany budowy na brzegach Jamna basenów portowych i bazy rybołówstwa morskiego. Nie jest przypadkiem, że od tamtego czasu Koszalin systematycznie rozbudowuje się głównie w kierunku północnym, tym sposobem zbliżając się coraz bardziej do morza.

Choć budowy portu nigdy nie rozpoczęto, Koszalinianie jednak przez jakiś czas mogli odczuwać pewnego rodzaju satysfakcję z faktu, że jeden z polskich statków pełnomorskich nosi nazwę ich miasta. Zbudowano go w 1960 roku w stoczni Gdynińskiej. Jego matką chrzestną była Wanda Wojdytło - założyciel-

ka pierwszej polskiej szkoły w Koszalinie. Statek "Koszalin" pływał pod polską banderą aż do lat 80. Potem został sprzedany armatorowi egipskiemu. Pamiątką po nim jest bandera wystawiona w Muzeum Okręgowym w Koszalinie. Obecnie nikt nie marzy o budowie portu handlowo-pelnomorskiego dla Koszalina. Pod koniec ubiegłego wieku w pracowni urbanistycznej powstało "Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Koszalina". Według głównych wytycznych tego opracowania północne tereny Koszalina i obszar oddzielający miasto od morza, gmin Biesiekierz, Sianów i Mielno, ma być rejonem o wyjątkowych walorach turystyczno-rekreacyjnych - swego rodzaju zielonym zagłębiem.

Istnieją plany wybudowania dwóch portów jachtowych. Jednego na południowym brzegu Jamna w Łabuszu, a drugiego w pobliżu wyjścia kanału łączącego Jamno z morzem. Doszło nawet do zawarcia umowy z Holendrami, którzy obiecali pomoc finansową i techniczną przy oczyszczaniu dna Jamna, przeprowadzenia ponad nim mostu wiszącego i współuczestniczyć w zagospodarowaniu placu papieskiego z wybudowaniem na nim wieży Eiffla. Od placu papieskiego miała powstać tzw. Oś Bałtycka łącząca Koszalin z morzem poprzez port jachtowy w Łabuszu, most wiszący ponad Jamnem i port jachtowy nad kanałem Mieleńskim. Obecnie o zamierzeniach tych trochę zapomniano. Można być jednak prawie pewnym, że wcześniej czy później wyklucze się nowa koncepcja ściślejszego powiązania Koszalina z morzem i wcześniej czy później zostanie ona zrealizowana.

Lech Fabiańczyk

Opowiadanie najkrótsze

Młodzian z poświaty księżycowej

Działo się to za siedmioma rzekami, natomiast ani za jedną górą, a w samych Izerskich Górach. A jeszcze dokładniej, w tamtych trudnych do wyrębu lasach. Stał tutaj samotnie domek jednorodzinny, a w nim od wielu lat mieszkali szczęśliwie silny drwal Jakub i jego sličzna żona Katarzyna. Choć Jakub od dawna ciężko pracował rżnąc i rżbiąc w lesie, każdej nocy przy Katarzynie także był nielichym przodownikiem. Nic jednak na tym świecie nie jest wieczne, a szczególnie coś tak niezbadanego jak miłość. Po latach wygasła ona także między Kasią i Kubą. Prawdę mówiąc, to przede wszystkim Katarzyna przestała kochać Jakuba, bo jako kobieta nieprzeciętnie piękna, o niespotykanej potencji erotycznej, nudziła się straszliwie swoim wciąż tym samym mężem, prostym drwalem. I wcale nie miała z tego powodu wyrzutów sumienia. Na przemian ze śpiewanymi czastuszkami, które ubóstwiała, powtarzała często przed lustrem: "Inne o wiele brzydsze ode mnie, jeszcze szybciej nudzą się swoimi chłopami!"

Jakub, choć zwykły drwal, swój rozum miał, oglądał, przecież telewizję i czytał zarówno książki Wiślickiej jak i Lwa - Starowicza, a nawet sięgał amatorsko do Kamusutry. Szybko więc zmiarkował w czym rzecz. Dla niepoznaki udał zatroskanego z innego powodu, więc rzekł z troską pochmurnego dnia:

- Wszystko drożeje, a i pensję mam małą. Już nie stać mnie na rodzime słowiańskie bursztyny dla ciebie, nie mówiąc o innych

precjozach. Trza by o zarobku godziwym pomyśleć.

I zaraz zatroskany Jakub ciągnął dalej.

- A i sumienie patrioty nie pozwala mi wciąż rżnąc własnych polskich lasów i czynić przez to w ojczystej przyrodzie taką rżnację. Pojadęż ja do Szwabów, zwłaszcza, że już dawno zjednoczone i jak Konrad Wallenrod, szkody im trochę uczynię wyrzynając ich lasy. A i niewąsko przy tym zarobię.

Katarzyna, jak rzadko dotąd, ochoczo zgodziła się z pomysłem męża. Po tygodniu jej Kuby nie było już domu. Jak zapowiedział, pojechał na pół roku w lasy bawarskie spustoszenie Niemcom czynić. Kasia oddała się marzeniom tak mocno, że to najważniejsze spełniło się już po trzech dniach. Oto w nocy, podczas pięknej poświaty księżycowej zapukał do jej okna młodzian o wysmukłej sylwetce. Bez nijkiego niewieściego strachu wpuściła go do komnaty swojej. Pochyliła się, aby zapalić nocną lampkę, chciała bowiem swe oczy nacieszyć widokiem tak szybkiej zdobyczy. Przybyły w księżycowej poświacie młodzian wstrzymał jej rękę z energią niesłychaną.

- O najpiękniejsza, jeśli zapalisz przy mnie światło czary prysną i będę musiał umrzeć dla ciebie na wieki. Natomiast, jeżeli nigdy nie zapalisz przy mnie światła, zastanę twoim najgorliwszym i najwymyślniejszym kochankiem. A trzebaż ci wiedzieć, znam przeszło sto dwadzieścia figur na pamięć, a i w miłości francuskiej nie jestem najgorszy.

I stało się, jako rzekł przybyły w księżycowej poświacie młodzian. Kasięna przez tę i wszystkie następne noce, była w siódmym niebie rozkoszy. Zrozumiała, iż przez wiele lat od męża nie doznała nawet jednej tysięcznej pieśczoć, które teraz spadały na nią podczas jednej nocy. O Jakubie całkowicie zapomniała, a kiedy przypomniał się on jej czasem, odpychała jego obraz jak złą marę.

Wysmukły młodzian przychodził o północy - zarówno w poświacie księżycowej, jak i podczas srebrzystej poświaty gwiazd - odchodził wraz z pianiem kura. Nigdy nie widziała jego twarzy. I to piękną Kasięnkę zaczynało niesłychanie męczyć, była prawdziwą kobietą, więc ciekawość brała w niej górę nad wszystkim innym. Młodzian był czujny i sprytny, zawsze zdążył wstrzymać jej rękę wyciągniętą do kontaktu. A jednak to nie Katarzyna pierwsza zapaliła lampkę nocną. Ku naszemu wspaniałemu zdziwieniu, uczynił to młodzian.

- Najdroższy, jakże nędznym fajtłapą w porównaniu z tobą był mój mąż! - w pewnej chwili westchnęła Kasięna w pełni miłosnej ekstazy - Oby mu wystarczyło rżnięcie szwabskich lasów! Oby on nigdy nie wrócił! - wykrzykiwała Kasia Jakubowa w rytm wymyślnych rozkosznych igraszek miłosnych - Jakież on, w przeciwieństwie do ciebie, najśłodszy, był w łóżku niezdarny...! - skończyła cicho a z podniecenia najwyższego jękiłwie.

Nagle buchający ogniem miłości słodki kochanek Kasięni zamarł odrętwiały, stał się w jednej chwili zimny jak sople lodu. W najwyższej wściekłości zapalił światło. - Coś ty powiedziała, wredna małpo! - Katarzyna usłyszała słowa subtelnego młodziana wypowiedziane tym razem jakże ordynarnym głosem.

I zgodnie z zapowiedzią uczynioną przedtem, po zapaleniu lampki na zawsze umarł dla Kasięni przystojny i rozkoszny młodzian z księżycowej, a niekiedy i ze srebrzystej gwiazd poświaty. Katarzyna z przerażeniem ujrzała obok siebie w łóżku własnego męża, Jakuba, wykwalifikowanego drwala.

Odtąd między małżonkami zapanowała od nowa straszliwa nuda, do najwyższego stopnia zniesiennie się sobą. A nawet chwilami było jeszcze gorzej!

Czesław Kuriata

Dochodziło południe 9 lipca 1945 roku, gdy wraz z rodzicami wysiadłem z pociągu na koszalińskim dworcu kolejowym, po długiej i męczącej podróży z rodzinnego Poznania, gdzie nie pozostało nic z naszego przedwojennego domu i dobytku, gdy "wysiedleni" na Podkarpacie wróciliśmy na swoje z wojennej tułaczki.

Pierwsze schronienie moi rodzice znaleźli w placówce Państwowego Urzędu Repatriacyjnego, która mieściła się w gmachu ówczesnej Szkoły Podstawowej nr 2 przy ulicy Bolesława Krzywoustego. Ta instytucja zwana skrótowo PUR, była ogromnie pomocna przybywającym osiedleńcom i repatriantom, gwarantowała bowiem zbiorowe zakwaterowanie i pobyt do czasu uzyskania samodzielnego mieszkania, bezpłatnie całodzienne wyżywienie i pośredniczyła w ofertach zatrudnienia. Była wielce pożytecznym biurem poszukiwania ludzi rozłączonych i zaginionych w latach wojny.

Z gościnności PUR-u korzystaliśmy przez kilka tygodni do czasu, gdy mój ojciec, pracując już w biurze Pełnomocnika Rządu RP na Obwód Koszalin, czyli w starostwie powiatowym, uzyskał od pewnego Niemca propozycję wprowadzenia się do jego domu przy ówczesnej ulicy Gnieźnieńskiej /teraz Heleny Modrzejewskiej/, który on wkrótce miał opuścić, decydując się na "wyjazd za Odrę". Rodzice skorzystali z tej propozycji i tam zamieszkaliśmy z początkiem sierpnia 1945.

Ów niemiecki gospodarz wyjeżdżając pierwszym transportem niemieckich koszalinian 14 sierpnia 1945r. dobrowolnie opuszczających miasto, pożegnał się z nami przyjaźnie, bo był świadom tego, co stanowiły właśnie ogłoszone decyzje zwycięskiej koalicji powzięte na konferencji poczdamskiej. Wtedy to na murach Koszalina, pojawiły się dwujęzyczne plakaty, po polsku i po niemiecku informujące ludność niemiecką o postanowionej w Poczdamie całkowitej ewakuacji Niemców z terenów obejmowanych przez Polskę. Co ważne, zachęcano ich do dobrowolnego zgłaszania się na wyjazd zorganizowanym transportem kolejowym do Niemiec. Początkowo zgłaszali się nieliczni chętni do tego wyjazdu, bo nie było przymusu. Trwało to do lutego 1946 roku, kiedy to polskie władze zakończyły ostateczne uzgadnianie z aliantami sprawy organizacji transportów już przymusowo wysiedlanych Niemców do poszczególnych stref okupacyjnych. W tej formie akcja wysiedleń trwała do końca 1947 roku.

Właśnie wtedy też zakończyła się akcja wycofywania z Koszalina ogromnego pierwotnie garnizonu wojsk radzieckich, które zajmowały w mieście prawie wszystkie obiekty koszarowe, ale także szereg okazalszych budynków urzędowych i kompleksów domów mieszkalnych, odgradzonych płotami i wieżyczkami strażniczymi od reszty polskiego już Koszalina. Takie zamknięte dla Polaków rewiry utworzono np. wokół gmachu sądów przy ulicy L. Waryńskiego czy zespołu polikliniki przy ulicy Szpitalnej. Także gmach liceum im. St. Dubois czy też Szkoły Podstawowej nr 1 przy ulicy Zwycięstwa były zajęte przez Rosjan i stanowiły szpitale przepełnione żołnierzami rannymi

w ostatniej fazie wojny. Bowiem zwycięski szturm Berlina opłacono ofiarami 330 tysięcy poległych i ponad milionem rannych czernonoarmistów. Takich prowizorycznych szpitali radzieckich było co najmniej kilkanaście. Ich pensjonariusze lżej kontuzjowani, mogli się poruszać, więc w ciepłe dni gromadnie wychodzili na spacer po mieście w ... szpitalnych piżamach.

Napływający do Koszalina osiedleńcy napotykali tutaj trudne warunki. Nieliczne jeszcze polskie sklepy oferowały niewiele, a i to w znacznej części tylko na przydziały kartkowe. Trzeba więc było wszystko "organizować", czyli możliwie poszukiwać i przywozić do domu, nieraz z odległego końca miasta bądź z pobliza Koszalina. W tych sprawach wprost nieocenioną pomoc i środek transportu stanowiły ręczne wózki czterokołowe z dyszelkiem. Po odejździe każdego transportu wysiedlanych Niemców można było na stacji towarowej znaleźć

dała tym razem. Dostawy "unrowskie" trwały do roku 1948. Wtedy też zlikwidowano system kartkowy i zaczął działać jako taki normalny rynek. Był to krótkotrwały okres powojennej prosperity, kiedy dominował jeszcze handel prywatny, raptownie zdławiony po roku 1948, gdy zaczęły się czasy "zimnej wojny" i zarazem budowania tzw. "podstaw socjalizmu". Na progu lat pięćdziesiątych zaowocowało to ponownym przywróceniem systemu kartkowego, ale już tylko na mięso, cukier i tłuszcz. Recydywa nastąpiła raz jeszcze w latach osiemdziesiątych.

Pierwsze powojenne lata naszego bytowania na ziemiach zachodnich znamięowało szczególnie i bardzo negatywne zjawisko społeczne nazywane potocznie "szabrem". Chodziło o bezprawną rabunek mienia poniemieckiego, szczególnie wartościowych mebli, dzieł sztuki i kosztowności. Obrabowywano też mieszkania już zajęte przez polskich osiedleńców. Szabrownicy działali często w zorganizowanych grupach złodziejskich, nie cofając się nawet przed mordowaniem napađenych, a bezbronnymi ludźmi. Władze państwowe i miejskie starały się tępić ten proceder, ale ich możliwości były ograniczone, a Rosjanie byli w ogóle niemal bezkarni, chociaż formalne przepisy prawa karnego były wysoce represyjne wobec szabrowników.

Trzeba pamiętać, że państwo polskie z mocy prawa ustanowionego już w roku 1944 przez PKWN, przejmowało całe mienie poniemieckie, tak zbiorowe jak prywatne na przynajmniej Polsce terytorium byłej Rzeszy. Dlatego każdy polski obywatel, który legalnie chciał posiadać na własność jakiegokolwiek mienie poniemieckie czy porzucone na Ziemiach Zachodnich, był zobowiązany za to odpowiednio zapłacić Skarbowi Państwa wedle określonej procedury prawnej. Dla tego celu utworzono specjalnie rejonowe i okręgowe Urzędy Likwidacyjne. Taki Obwodowy Urząd Likwidacyjny latem 1945 zaczął działać również w Koszalinie. Każdy ówczesny koszalinianin musiał się z nim zetknąć, formalizując własność do pozyskanego tutaj mienia ruchomego, przeważnie mebli i wyposażenia mieszkań. Korowody z tymi rozliczeniami trwały długo, niekiedy do początku lat pięćdziesiątych, kiedy niesiono owe urzędy.

W latach wojny ogromnie rozwinął się okazjonalny handel targowiskowy. W ten sposób sprzedawano i kupowano niemal wszystko, co było użyteczne, łącznie z bronią. Trwało to dalej po wojnie, więc i w Koszalinie latem 1945 roku zaczęło działać targowisko, które rozlokowało się na placu Gwiaździstym. Wtedy wyglądał on inaczej: był trochę większy i dookoła obudowany domami, a na jego środku stał... szalet publiczny. Rychło okazało się, że targowisko jest za małe, więc władze miejskie zadecydowały przeniesie handel targowiskowy na plac przy ulicy Drzymała i Połtawskiej, gdzie dzisiaj funkcjonuje dobrze znany "Manhattan". Plac Gwiaździsty rychło utracił swe targowiskowe znaczenie chociaż jego historyczna średniowieczna nazwa brzmiała Targ Drzewny. (cdn)

Józef Napoleon Leitgeber

Wspomnienia pionierów

Tak zaczynaliśmy...

wiele takich pozostawionych wózków. Używano ich jeszcze w latach pięćdziesiątych, kiedy ruch uliczny był niewielki i przeważały w nim wozy konne i właśnie owe wózeczki ręczne. Były swoistym symbolem ówczesnego transportu lokalnego i dobrze służyły swoim użytkownikom.

Skoro mowa o codziennych potrzebach, to oczywiście na pierwszym miejscu - jak zawsze w trudnych czasach - było wyżywienie i artykuły pierwszej potrzeby. Było zasadą w latach wojny, a potem jeszcze przez kilka lat, stosowanie we wszystkich państwach europejskich kartkowego systemu zaopatrzenia ludności. Obejmował on bardzo szeroki asortyment towarów, nie tylko żywnościowych. Powojenna Polska musiała także utrzymać system kartkowy bardziej rozwinięty niż ten, jaki pamiętamy z lat osiemdziesiątych i czasu stanu wojennego.

Ogromną i niedocenianą później pomocą w zaopatrzeniu ludności były dostawy, szczególnie żywności, jakie otrzymywała Polska w ramach organizacji UNRRA powołanej z końcem wojny przez powstałą w kwietniu 1945 Organizację Narodów Zjednoczonych. Przesyłano żywność, medykamenty, odzież, ale i wyposażenie dla zakładów przemysłowych, stątki rybackie, tabor kolejowy, sprzęt górniczy itp. itd. Było dostarczane również żywe bydło i konie pociągowe, maszyny rolnicze i traktory. Główny strumień tych dostaw pochodził ze Stanów Zjednoczonych Ameryki i z Kanady.

Pamiętam, jak oczekiwało się z utęsknieniem na comiesięczne terminy odbioru przydziałów kartkowych, a gdy już były w domu, radość wielką sprawiała delektowanie się tym, co też dobrego "ciocia UNRRA"

Bieg po zdrowie



Za chwilę start

Historia "Biegów Śniadaniowych" zaczęła się 6 lat temu w Międzyzdrojach, w następnych latach przybywało miejscowości nadmorskich, w których odbywały się biegi.

Pomysłodawcą i organizatorem jest wybitny sportowiec **Bogusław Mamiński** - wicemistrz świata z Helsinek (1983 r.) i wicemistrz Europy z Aten (1982 r.) oraz kilkunastokrotny mistrz Polski w biegu na 3000 m z przeszkodami.

Przygoda z bieganiem w Mielnie rozpoczęła się w 2004 roku, kiedy Bogusław Mamiński zaproponował dyrektorowi Mieleńskiego Ośrodka i Rekreacji **Janowi Czajkowskiemu** zorganizowanie takiego biegu u nas.

- Bez wahania i z zadowoleniem wyraziłem zgodę - mówi dyr. Czajkowski - przecież to wielka frajda dla wczasowiczów i mieszkańców gminy, a także świetna promocja. To właśnie imprezy rekreacyjne początkowo prowadzone przez Happy Ewents i Biegi Śniadaniowe były przyczynkiem do ogłoszenia Mielna gminą aktywnego wypoczynku i stały się naszą sztandarową letnią imprezą.

- Chcemy, żeby bieganie było przyjemnością - mówi B. Mamiński - bez współzawodniczenia. Zachęcamy do aktywnego wypoczynku. Bieganie wzmacnia serce, usprawnia pracę płuc i krwioobiegu, a także najintensywniej ze wszystkich sportów spala tłuszcz.

Od zakończenia kariery zawodnika prowadzę w Międzyzdrojach ośrodek mistrzowski w konkurencjach wytrzymałościowych. Zamierzam w szerszym zakresie popularyzować bieganie rekreacyjno-zdrowotne, przekonywać ludzi w różnym wieku, że uprawianie tej dyscypliny się opłaca.

Pragnę pogratulować wspaniałej

atmosfery i zaangażowania panów: **wójta gminy Zbigniewa Choińskiego** i dyrektora **MOSiR Jana Czajkowskiego** i wielu innych osób w propagowanie różnych form zdrowego wypoczynku.

Biegi śniadaniowe w tym roku odbyły się w Łebie, Ustce, Jarosławcu, Darłównu, Mielnie, Niechorzu, Rewalu, Pobierowie i Międzyzdrojach. Głównym sponsorem Biegu jest firma Nike. W przededniu biegu w wyznaczonym miejscu prowadzone są zapisy dla 1000 uczestników (w Mielnie zawsze na deptaku przy ul. Kościuszki), którzy po biegu otrzymują zestaw śniadaniowy sponsorowany przez partnera biegów - Tiger Energy Drink.

Trasa biegu, na dystansie 2000m, prowadzi w jedną stronę plażą, a z po-

wrotem promenadą. Bieg ma odpowiednią oprawę. Ze specjalnie przygotowanego samochodu prowadzona była rozgrzewka oraz instruktaż dotyczący biegu przez znanego sprawozdawcę sportowego **Grzegorza Kułagę** i byłego znakomitego maratończyka **Romana Tobołę**. Towarzyszą im uroczne asystentki.

W każdym biegu biorą udział znane osobistości, m.in.: **Jacek Wszola** - rekordzista świata i mistrz olimpijski z Montrealu i wicemistrz z Moskwy w skoku wzwyż, **Krzysztof Kosiedowski** - brązowy medalista olimpijski z Moskwy i dwukrotny wicemistrz Europy w boksie, bohater filmu "Chłopaki nie płaczą", **Zdzisław Hoffmann** - mistrz świata w trójskoku z Helsinek, znany aktor **Zbigniew Buczkowski**, ks. **Janusz Koplewski** - proboszcz parafii w Moraczu, gdzie tragicznie zginął w wypadku samochodowym mistrzowie olimpijscy **Władysław Komar** i **Tadeusz Ślusarski**. Ks. Koplewski znany jest ze skoku na bangy w sutannie. A także **Krzysztof Odliwański** - szef marketingu firmy Nike, **Jacek Nowak** - z Fundacji TVN "Nie jesteś sam", a także przedstawiciele władz gminy, m.in. **Zbigniew Choiński** - wójt, i **Krzysztof Chadacz** - radny gminy Mielno.

Pierwsze biegi odbywały się pod hasłem "Najpierw bieganie, potem śniadanie", w ubiegłym roku "Biegaj, jak nigdy dotąd", a w tym roku "Podkręć swój bieg".

Piąty Bieg Śniadaniowy był - jak wszystkie poprzednie - udany, było wiele radości okazywanej przez uczestników, nawet pogoda sprzyjała. Niektórym bieg tak się podobał, iż przyrzekli zadbać o swoje zdrowie i częściej biegać rekreacyjnie.

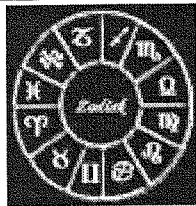
Hilary Kubsch

Na dolnym zdjęciu, od lewej: **Krzysztof Chadacz**, **Krzysztof Kosiedowski**, **Jacek Nowak**, **Krzysztof Odliwański**, **Zbigniew Choiński**, **Bogusław Mamiński**.



Dekady

AURA ASTROLOGII



LEW

(ur.23.07 - 22.08)

Różnimy się od siebie dniem i godziną urodzenia, także wpływem planet, co ma ogromny wpływ na to, jakie są nasze dominujące cechy charakteru. Tak twierdzą astrologowie. A jak jest naprawdę - przekonajmy się sami. Tym razem o urodzonych w znaku Lwa, czyli „zodiakalnych królach”.

Urodzeni w pierwszej dekadzie Lwa (23 lipca - 2 sierpnia) - wyróżniają się zdecydowanym sposobem bycia, autorytetem i pewnością siebie. Są dumni. Pragną władzy, choć głośno tego nie mówią. Doskonali z nich obserwatorzy, zdolni do wszelkich wysiłków w realizacji własnych zamierzeń. Chociaż umysł ich jest żywy, czujny, gorliwy, często bywa przy tym nieposkromiony i samowolny. I o dziwo - głębokie namiętności łatwo mogą opanować ich rozsądek, bo... Lwy „zatracają” się bez reszty. Chociaż doskonale orientują się w naturze ludzkiej. Urodzeni w tym czasie nie potrafią zatrzymać uczuć, które są zazwyczaj głębokie i gorące.

Lwy z pierwszej dekady szczególnie cenią sobie wolność i niezależność, a w życiowych zamiarach podtrzymuje ich na duchu silna wiara we własne siły. Przy całej pewności siebie, jaką okazują - są jednak chwiejni i zmienni, często skłaniają się do zmiany obranego przez siebie kierunku, co może w końcu niepomyślnie odbić się na nich samych. Ich wadą jest również nadmierna wrażliwość, co powoduje, że zbyt łatwo zrażają się do ludzi lub własnych poczynań. Mimo wszystko są to ludzie prawi, odznaczający się niezwykłym poczuciem godności własnej. Chętnie żyją wspomnieniami.

Urodzeni w drugiej dekadzie Lwa (3 - 12 sierpnia) - są pełni energii i ogromnej chęci do życia. Wyróżniają się niezwykłą wręcz intuicją, wyobraźnią i wrażliwością. Są subtelni i rozważni. Potrafią doskonale układać i realizować swe plany. W każdej sferze życia chcą zająć bardzo wysoko, zając wysoką pozycję - jak na Lwy przystało. Bardzo trudno znaleźć się im w roli podwładnych, chyba, że... mają pod sobą jeszcze innych podwładnych. Sami są władczy i świetnie potrafią rządzić innymi.

Lwy z drugiej dekady są znakomitymi

organizatorami. Mają świetną pamięć, potrafią też bardzo szybko skoncentrować się na nowym zadaniu, wyzwaniu. Wierzą głęboko w ludzi i w to, że osoby współpracujące z nimi dadzą z siebie niemal wszystko, co - jak pokazuje nam życie - często nie jest zgodne z prawdą. Nie lubią ludzi skrytych i tajemniczych, za to wysoko cenią sobie u innych otwartość i lojalność. Potrafią też doskonale „czytać” w duszach ludzkich. Interesują się nauką i sztuką. Chętnie zapominają o sobie, by zadbać o innych. Miewają poczucie humoru. Są gościnni i towarzyscy.

Urodzeni w trzeciej dekadzie Lwa (13 - 22 sierpnia) - są bardzo ambitni i pracowici. Zawsze gotowi do wykorzystania nadarzających się okazji życiowych. Mają wszechstronne zainteresowania i poglądy. Pragną przy tym, by wszyscy zauważali ich kompetencje i wartość. Zazwyczaj cieszą się autorytetem wśród swego otoczenia, ponieważ są szlachetni, wspaniałomyślni i uczuciowi. Zazwyczaj mało troszczą się o szczegóły i drobiazgi, nie są zatem marudni i małostkowi.

Znają się na handlu - często nie zdając sobie z tego nawet sprawy. Są praktyczni i rozsądni. Kiedy coś zaplanują,

wyznaczają sobie jakiś cel, będą dążyć do niego z uporem i wytrwałością.

Interesują się historią. Często zbierają broń i okazałe przedmioty, a wśród swoich znajomych i przyjaciół chętnie widzą uczonych i artystów.

Lubią wystawne przyjęcia i znakomicie bawią swoich gości.

Największą ich wadą jest impulsywność. W gniewie zdarza im się posunąć za daleko, czego potem żałują. Warto pamiętać, że: kobieta spod znaku Lwa ma silną osobowość. Stara się robić wszystko możliwie jak najlepiej. Kocha życie. Jest honorowa, pewna siebie i hojna. W miłości - podobnie jak w życiu - namiętna i władczą. Uwielbia życie towarzyskie. Nie jest kobietą dla słabych mężczyzn.

Warto pamiętać, że mężczyzna spod znaku Lwa obejrzy się za każdym zgrabnymi nogami. Zaimponować mu można zgrabną sylwetką i butami na wysokich obcasach. Pociąga go kobieta o niepospolitej urodzie, oczekuje od niej, że będzie go adorowała i obsypywała komplementami. Co Panie na to?

Po astrologicznym znaku Lwa czas na urodzonych między 23 sierpnia, a 22 września. W następnej Aurze Astrologii o Pannach - w trzech dekadach.

Skorpion

Koszalińska Wyższa Szkoła Nauk Humanistycznych

75-333 Koszalin
ul. Batalionów Chłopskich 79
tel. 094 341-45-27
tel./fax 094 346-14-60 do 61
www.kwsnh.edu.pl

Zapraszamy na studia wyższe na kierunki:

ADMINISTRACJA o specjalnościach:

- * ADMINISTRACJA PUBLICZNA
- * ADMINISTRACJA EUROPEJSKA

PEDAGOGIKA o specjalnościach:

- EDUKACJA OBRONNA I BEZPIECZEŃSTWO PUBLICZNE
- DORADZTWO ZAWODOWE
- RESOCJALIZACJA
- PEDAGOGIKA OPIEKUŃCZO-WYCHOWAWCZA

Oferujemy:

- najniższe czesne w regionie, możliwość opłat w ratach
- komfortowe warunki
- wysoko wykwalifikowaną kadre
- profesjonalnie wyposażone sale wykładowe
- nowoczesną bazę dydaktyczną

Ważne dla organizatorów przedsięwzięć powiatowych!

„Karta wydarzenia”

„Karta Wydarzenia” służy zebraniu podstawowych informacji na temat planowanych w roku 2009 wydarzeń promujących powiat koszaliński. Zebrane informacje pozwolą na efektywne promowanie imprez, poprzez cykliczne zamieszczenie informacji o wydarzeniu w „Gazecie Ziemskiej”, stronie internetowej powiatu koszalińskiego, artykułach sponsorowanych oraz przy okazji innych działań podejmowanych przez Starostwo Powiatowe. Ponadto zgromadzony materiał pozwoli na sporządzenie wspólnego katalogu publikacji prezentującej wydarzenia, z możliwością szerokiej dystrybucji w województwie i poza (m.in. Dni Województwa Zachodniopomorskiego, Międzynarodowe Targi Turystyczne w Berlinie, Targi Lata i inne).

Informacje pozwolą także na zgrupowanie tematyczne planowanych wydarzeń, co pozwoli na poszukiwanie zewnętrznych źródeł finansowania imprez (np. cykl imprez kulturalnych), z jednoczesnym wydaniem bogato ilustrowanych, wielojęzycznych katalogów, informatorów, ulotek promujących wydarzenia.

Karta wydarzenia na rok 2009

1	Nazwa / tytuł wydarzenia	
2	Organizator (w przypadku partnerstwa, partner wiodący, lider) - tel. - fax. - e-mail: - adres internetowy (www): - osoba do kontaktu: - tel. bezpośredni osoby do kontaktu. e-mail osoby do kontaktu:	
3	Szczegółowa lokalizacja wydarzenia:	
4	Data, godz.:	
5	Opis wydarzenia: - Na czym polega, - czy organizowane jest w partnerstwie, jaka jest - rola partnerów, - czy jest cykliczne (jeśli tak/ proszę wpisać ewentualne zmiany - co ulepszono, usprawniono, zwiększono - w organizacji w porównaniu z rokiem poprzednim,	
6	Zasięg, - Przewidywana liczba uczestników (goście, odwiedzający), - Przewidywana liczba osób zaangażowanych w realizację wydarzenia (uczestnicy).	
7	Cel wydarzenia.	
8	W jaki sposób cel jest realizowany oraz jak jest promowany powiat koszaliński.	
9	Wnioskowane wsparcie wydarzenia przez powiat (Forma finansowa (kwota i przeznaczenie) / rzeczowa / patronat / wyróżnienie / lub inna, wielkość, przeznaczenie).	



Święto koszalińskich działkowców

